Nr. 172. Kraków, dnia 31 Lipca — Piątek. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Sukiennicach — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cenniki, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Pelinga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

w miejscu	1 złr. 80 c.	
z przesyłką pocztową w Austryi	2 „ — „	
w cesarstwie niemieckiem	2 „ 50 „	

za sierpień i wrzesień:

w miejscu	3 złr. 60 c.	
z przesyłką pocztową w Austryi	4 „ — „	
w cesarstwie niemieckiem	5 „ — „	

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmujemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego prenumeratę także i na dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni, licząc z przesyłką pocztową po **50** ct. tygodniowo.

***Kraków**, 30 lipca.*

Przeciwko życzeniom Czechów, podnoszonym z powodu odnowienia przywileju Banku austro-węgierskiego — życzeniom identycznym z naszemi, podnoszą się z dwóch stron zarzuty. Przedewszystkiem ze strony Niemców, a raczej partyi centralistycznej, nie mogącej pojąć w jaki sposób w sprawie tego rodzaju mogą kraje występować z jakiemiś szczegółowemi pretensyami i wtrącać do niej życzenia, ze stanowiska narodowego podniesione. Bank ma jak dotąd być instytucyą dla całego państwa, ma obejmować finansowe potrzeby całości, a zatem — ma jak dotąd być instytucyą specyalnie wiedeńską i niemiecką. Taka jest logika centralistów i na podstawie takiej to logiki oburzają się na samą myśl, żeby przy odnowieniu bankowego przywileju można mówić o specyalnych życzeniach krajów.

Ze Bank ma służyć interesom finansowym całego państwa, tego nikt nie przeczy, ale też właśnie z tego punktu widzenia rzecz pojmując, najsilniej czeskie i nasze życzenia poprzećby należało. Tej bowiem sztuki, aby można potrzeby jakiejś całości zaspokoić, bez zaspokojenia potrzeb wszystkich jej części, aby można rozwijać pomyślnie byt ekonomiczny całości, zaniedbując jej części składowe, tej sztuki nikt jeszcze nie dokazał. W jaki sposób można sobie wyobrazić, Austryę pomyślnie się rozwijającą, jeżeli Galicya i Czechy warunków tego rozwoju mieć nie będą — to jest wręcz niezrozumiałe. Jednym z najważniejszych warunków jest, ażeby z taniego kredytu bankowego mógł przemysł i handel w kraju w całej pełni korzystać. Żaden inny zakład finansowy nie może tak taniego dać kredytu, jak Bank, uposażony przez państwo tym, niesłychanie dlań zyskownym przywilejem, iż może wydawać znaki pieniężne w wysokości trzy razy większej niż jego kapitał akcyjny, bez obowiązku spłacania ich srebrem lub złotem. Jeżeli tedy dotacye filij, istniejących w krajach, są szczupłe, ilość tych filij za mała, jeżeli na ich zarząd nie mają żadnego wpływu żywioły, znające dobrze stosunki i potrzeby kraju, toż rzecz jasna, iż korzyści kredytu bankowego przypadną przeważnie stolicy państwa, a udział krajów w tych korzyściach będzie zbyt mały, skutkiem czego ekonomiczny rozwój krajów jest utrudniony. A przecież głównym punktem żądań naszych i czeskich jest pomnożenie liczby filij i zwiększenie ich dotacyj, ażeby finansowe potrzeby kraju w pełniejszej mierze zaspokoić mogły; jest rozszerzenie zakresu działania filij głównych, ażeby wyzwolone od szablonu mogły działalność swoją więcej zastosować do stosunków kraju, które jak zapewne i panowie centraliści przyznać zechcą, są znacznie różne od stosunków Wiednia. Jeżeli zaś z tem wszystkiem wiąże się żądanie, aby w filiach były uwzględnione języki krajowe, to w zakładach, mających nieustanną styczność z ludnością, żądanie takie jest w interesie nietylko tejże ludności, ale i samego Banku. Jak każdy kupiec, tak też i finansista starać się musi o to, aby w granicach możności dogodzić najzupełniej interesentom, wszelkie trudności w stosunkach ich z zakładem usuwać, zastosować się jak najbardziej do stosunków miejscowych. A chyba jednym z pierwszych wszędzie warunków miejscowych jest warunek krajowego języka w urzędowaniu zakładu na zewnątrz. Zaś co do owej kwestyi banknotów, na których dopiero od niedawna panuje wyłącznie język niemiecki, to jeżeli dawniej papierek taki kursował bez przeszkody i trudności, pomimo, że wszystkie języki austryackie na nim były reprezentowane, pojąć trudno, dlaczegoby mu miało ujmę przynieść, jeżeli teraz znowu, jak dawniej było, pojawi się na nim obok niemieckiego, język polski, czeski słoweński itp.

Ale i z drugiej strony jeszcze pojawiła się opozycya — prawda, że lekka — przeciw czeskim i polskim w tej sprawie żądaniom. Oto wbrew nadziei, przez praską *Politik* wypowiedzianej, a przez *Pokrok* popartej, zaczynają Węgrzy oświadczać się przeciw tym żądaniom. Jak czytelnikom z wczorajszego telegramu wiadomo, wystąpił przeciw nim dziennik węgierski *Nemzet* z tym dziwnym argumentem, że nie można zmieniać dualistycznej organizacyi Banku. O tem wiadomo bardzo dobrze i Czechom i nam, że nie jest możliwą zmiana dualistycznej formy ani na centralistyczną, ani na federalistyczną i tego też nikt nie żąda. Nigdzie nie wypowiedziano, że filie krajowe w Przedlitawii mają być postawione na równi z zakładem w Peszcie i jak on zupełnie samoistne, że zarząd Banku ma być federalistyczny tak, aby głos węgierski ważył tyle co czeski, polski i t. p. Formy dualistycznej nikt nie naruszał, a w razie uwzględnienia życzeń naszych tak samo stałby na równi zakład wiedeński obok peszteńskiego, tak samo jak dotąd *paritas* Austryi a Węgier byłaby zachowaną. Jeżeli zaś filie krajowe miałyby większą niż dotychczas dotacyę i szerszy zakres działania, z zachowaniem zawsze charakteru filii zakładu wiedeńskiego — to na tem z pewnością *paritas* owa nic nie ucierpi. Ani też uwzględnienie języków krajowych na banknotach nie uwłaczałoby tej równości obu połów monarchii — jeżeli bowiem jedna strona banknotu mieć będzie, jak obecnie, napisy wyłącznie węgierskie, a druga — jak było dawniej — różnojęzyczne, to przecież w pozostawieniu owej węgierskiej strony mieć będą Węgrzy najzupełniej wystarczający symbol swej równorzędności, o którą słusznie tak bacznie dbają. Nie możemy więc uznać argumentu, iż owe życzenia czeskie i nasze mają być sprzeczne dualizmem, a spodziewamy się, że i Węgrzy zechcą to zrozumieć. Uznać też powinni, że w Austryi bez uwzględnienia odrębności krajów i narodowości rządzić nie można, i że się to odnosi nietylko do polityki, ale też, i nie w mniejszym stopniu, do spraw ekonomicznych i finansowych.

Unia cłowa z Węgrami.

I.

***Wiedeń**, 28 lipca.*

(=) Artykuł berlińskiej *Post* o stosunku handlowo-cłowym Niemiec do Austro-Węgier ożywił znów dyskusyę dziennikarską nad ważną tą kwestyą. Dyskusya ta nota bene dziwne nieco przechodzi fazy.

Niektóre dzienniki już dosyć dawno poruszyły tę sprawę, a żywszy interes dla niej obudził się, gdy ks. Bismark oświadczył w parlamencie niemieckim, iż pragnął unormowanego traktatem stosunku ekonomicznego pomiędzy Austryą a Niemcami, że jednak sentymenta jego w tym kierunku nie znalazły wzajemności u austro-węgierskich mężów stanu.

Dziś wiadomo, że kanclerz niemiecki kwestyę tę poruszył wobec hr. Andrassyego w chwili, kiedy zawarto po raz pierwszy przymierze pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami. Pomimo różnych zaprzeczeń ze strony węgierskiej, nie ulega pewno wątpliwości, iż hr. Andrasy, odrzucając myśl zawarcia traktatu handlowego mniej więcej na zasadzie unii cłowej, rządził się względami na rząd węgierski i rodaków swoich. Nie widzimy w tem nic takiego, czegoby się Węgrzy dziś potrzebowali wypierać. Przecież wówczas sam alians z Niemcami, alians zaczepno-odporny na wypadek wojny, nie bardzo był popularny ani w Węgrzech ani nawet w Przedlitawii. Węgrzy kanclerzowi niemieckiemu nie bardzo ufali. W Przedlitawii zaś, nie mówiąc o ludach sławiańskich — których reprezentanci na bieg spraw zagranicznych wpływu nie wywierali wówczas, tak jak go nie mają dzisiaj, wśród Niemców wpływowe bardzo koła aliansowi z Niemcami wprost były przeciwne, a przynajmniej z niechęcią nań patrzały.

Cóż tedy w tem dziwnego, że hr. Andrassy nie będąc pewnym, jakiego przyjęcia dozna zawarcie przymierza, że tak powiemy, politycznego — nie chciał się posuwać o krok dalej, który z pewnością przyjętoby z niedowierzaniem.

Dziś zmieniło się niejedno w usposobieniach, a zmieniło się i w stosunkach; zmiana stosunków oczywiście oddziałała na usposobienia. Antagonizm przeciwko zwycięzcom z pod Sadowy zatarł się, nieufność do kanclerza niemieckiego może się zmniejszyła u Węgrów, nadających ton w polityce zagranicznej. Zresztą Niemcy na granicy swojej cła podwyższyli, a reforma ta słusznie obawą o przyszłość przejmuje w rolniczych krajach monarchii producentów rolniczych, którzy i dziś już na różach nie spoczywają.

Nie brakło z początku ochoty do prowadzenia wojny cłowej z Niemcami do odwdzięczenia się pięknem za nadobne, ale nareszcie postawiono sobie pytanie, dokąd ta wojna cłowa zaprowadzi? gdzie jej koniec i jaki rezultat?

Dzienniki tutejsze, t. j. w monarchii Austro-Węgierskiej pierwsze rozpoczęły dyskusyę nad obmyśleniem jakiegoś *modus vivendi* handlowo-cłowego z Niemcami i nie tylko przypuszczono możliwość unii cłowej lub ściślejszego związku cłowego w innej formie, lecz rozgłoszono, iż rządy austryacki i węgierski stanowczo ku myśli takiej się skłaniają.

Półurzędowe dzienniki temu zaprzeczyły, a zaprzeczyły w formie takiej, jakiej kiedyś używano w Grecyi do redagowania wyroczni olimpijskich. Konia z rzędem temu, kto potrafiłby choć tylko powtórzyć treść niektórych artykułów półurzędowych w tej kwestyi.

Zaprzeczenie to jednakże nie było powinno nikogo zadziwić, bo nareszcie przecież wiadomo, że w Austryi każda myśl, każdy projekt, choćby chodziło o najpospolitszą rzecz, jest głęboką tajemnicą stanu, dopóki nie wyjdzie na świat w formie gotowego elaboratu, opublikowanego w *W. Ztg.* Do tego czasu wszystkim pogłoskom stanowczo się zaprzecza. Naturalnie, że skutkiem tego projekta te gotowe później wymagają reform liczných, bo tajemniczością się uniemożebniło dyskusyę w dziennikach.

Zresztą może nareszcie wyjątkowo w tym razie, gdy jednym z kontrahentów jest obce państwo, ostrożność w wyjawianiu stanowiska rządowego niejakie ma uzasadnienie, tem bardziej że Niemcy zajęły bardzo wyczekujące stanowisko, a znany organ kanclerza niemieckiego wcale się o tej sprawie nie odezwał. Zawsze kilka poważniejszych dzienników niemieckich zdanie swoje wypowiedziało, przyjmując sympatycznie myśl ściślejszego stosunku handlowo-cłowego pomiędzy Niemcami a Austryą. W świeżej jeszcze pamięci jest artykuł berlińskiej *Kreuz. Ztg.*; monachijska *Allgemeine Ztg.* także w sprawie tej głos zabrała, a teraz najnowszą jest enuncyacya berlińskiej *Post*, która ma stosunki w kołach, bliskich kanclerzowi niemieckiemu, a więc o zamiarach jego czasem dobrze jest poinformowaną.

Dzienniki tutejsze po zaprzeczeniach półurzędowych zamilkły, a dopiero artykuł, zamieszczony w *Post* na nowo je poruszył. Gdy zaś według pogłoski, której wyjątkowo nie zaprzeczono, oczekują spotkania się hr. Kalnokyego z kanclerzem niemieckim, jako główny zaś przedmiot obrad dwóch mężów stanu wymieniają kwestyę porozumienia się co do stosunku handlowo-cłowego, można się zapewne spodziewać w dziennikach dyskusyi obszerniejszej.

Chodzi niewątpliwie o sprawę ważną. To też zaznaczywszy dziś tylko, jak dotychczas ją traktowano, na czem stanęło, czyli nie stanęło jeszcze, powrócimy do niej dla zbadania jej ze stanowiska zasadniczego.

II.

***Wiedeń**, 29 lipca.*

(=) Jeżeli projekt unii cłowej pomiędzy Niemcami a monarchią Austro-Węgierską jest pomysłem kanclerza niemieckiego, o czem wątpić nie można, to naturalnie należy przedewszystkiem zbadać, jaki interes Niemcy mają w dojściu do skutku kombinacyi takiej, bo przecież ani chwili o tem wątpić nie można, że li wzgląd na interesa własnego kraju ks. Bismarkowi myśl taką poddał. Następnie zaś przypatrzeć się należy, o ile z interesem tym zgadza się interes ludów monarchii austro-węgierskiej.

Nie będziemy sobie tymczasem łamali głowy nad kombinacyami politycznemi i możliwej jakiej *arrière pensée* kanclerza niemieckiego pod tym względem. Naszem zdaniem bowiem dosyć jest względów ekonomicznych, które mogły nasunąć ks. Bismarkowi myśl unii.

Pomysł ten przypada na czas, kiedy Bismark w ogóle zaczął się zajmować sprawami ekonomicznemi Niemiec, nad którémi pieczę wyłączną do tego czasu był pozostawił zastępcy swojemu bar. Delbrückowi. Zajęty przez blisko 10 lat wyłącznie usiłowaniem utrzymania pokoju i ochronienia zjednoczonych po wojnie francuskiej Niemiec od zatargów z sąsiadami, które byłyby przeszkodziły wewnętrznemu skonsolidowaniu się Niemiec, ks. Bismark podobno dopiero na dochodach swoich majątków spostrzegł, iż się coś źle musi dziać w stosunkach ekonomicznych krajowych. Mając zaś zwróconą na przedmiot ten uwagę, posłyszał wtedy kanclerz niemiecki skargi przemysłowców na brak odbytu na wyroby przemysłu, narzekania rolników na zadłużanie się skutkiem niezmiernie niskich cen produktów rolnych. Przemysł domagał się ceł opiekuńczych, twierdząc iż opanowawszy wyłącznie targi krajowe wzmocni się i zdoła skonsumować więcej produktów rolnych.

Dedukcya ta brzmi tak przekonywująco, oprócz tego jest teoryą, na której się opiera cała szkoła niepoślednich ekonomistów, że kanclerz niemiecki ją najzupełniej zaakceptował, i zajmując się już osobiście sprawami ekonomicznemi, w tym samym parlamencie, którego znaczna większość dotychczas sprzyjała systemowi wolnego handlu, przeprowadził cła na wyroby przemysłu i na zboże. Nie mamy zamiaru rozpisywać się o słuszności lub wadliwości tego systemu, dosyć że w praktyce pożądanych rezultatów nie przyniósł. Stosunki przemysłu się wprawdzie nieco polepszyły, ale targ krajowy nie wystarczył na zbyt wyrobów przemysłu, a do podwyższenia się cen zboża rozwój przemysłu nic a nic nie dopomógł. Nie pomogły i cła na zboże, produkcya amerykańska wszystkie targi zalewała, obniżając coraz bardziej ceny zboża.

Podnosimy to umyślnie, bo kiedy w odpowiedzi na podwyższenie ceł niemieckich rząd austryacki i węgierski przedłożyły nowelę cłową z zaprojektowaniem podwyższenia ceł, nowela też się opierała na tej argumentacyi: należy podwyższyć cła na wyroby przemysłu, przemysł nasz przez to się wzmocni i będzie w stanie skonsumować więcej produktów rolnych. Prawda to, tylko że te płody rolnicze sobie sprowadzi z za granicy, jeżeli mu ich producent miejscowy nie odda tanio a i cła zbożowe byle nie za wysokie, nie zapobiegną temu. Rolnictwo nic nie zyska, a wyroby przemysłu drożej opłacać musi.

Zwrócił tedy ks. Bismark uwagę na to, aby rozszerzyć zbyt wyrobów przemysłu za granicami kraju a w interesie rolnictwa rozpoczął wojnę cłową przeciwko Ameryce. Ku jednej i drugiej stronie połączenie się z monarchią austro węgierską miało być pomocne.

Nie było jeszcze wtedy planów kolonizacyjnych niemieckich (pierwsza propozycya unii cłowej hr. Andrassy'emu uczyniona była w r. 1879) oglądano się tedy za bliższemi targami zbytu.

Wojna rosyjsko-turecka uwolniła wtedy właśnie ostatecznie narody na półwyspie bałkańskim od wszelkiej zależności od Turcyi. Bośnię i Hercegowinę przyłączono — tymczasem tylko administracyjnie do Austryi.

Post dzisiaj z zupełną otwartością wypowiada, jakie z tytułu tego były myśli ks. Bismarka: „Austrya sama nie może o własnej sile podołać zadaniu, tak obiecującemu na przyszłość, podniesienia pod względem ekonomicznym południowego wschodu, który dotychczas leżał odłogiem“ powiada dziennik ten. My wam pomożemy, należy czytać dalej.

Nie mamy najmniejszej o tem wątpliwości, że na ten punkt aliansu przemysłowcy austryaccy nie bardzo się zgodzą i w tym pierwszym punkcie, wypowiedzianym jasno przez dziennik niemiecki, interes austryacki pozornie z niemieckim jest w sprzeczności. Powiadamy pozornie, bo może przy bliższem badaniu wykaże się, iż tak nie jest. Przemysł austryacki wprawdzie panuje dziś jeszcze wyrobami swemi na targach serbskich i rumuńskich. Statystyka importowa krajów tych wykazuje znaczną przewagę dowozu z Austryi nad dowozem z innych krajów. Ale czemużby stosunek ten nie miał pozostać i na przyszłość? Korzyści geograficznego położenia pozostaną mimo traktatów. sądzimy zaś raczej, iżby stały jakiś stosunek handlowo-cłowy pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami z góry uniemożebnił takie rzeczy, jakie to mieliśmy np. do niedawna, t. j. iż koleje austryackie przewoziły wyroby niemieckie do Rumunii taniej niżeli austryackie. Skutkiem tego konkurencya z żelazem niemieckiem producentom przemysłowym austryackim na targach rumuńskich prawie była niemożliwą. Zaledwie kilka miesięcy temu interwencya ministerstwa handlu położyła koniec takiemu stosunkowi doprawdy skandalicznemu.

Zresztą *Post* ma najzupełniejszą racyę, że przemysłowcy austryaccy z opanowaniem targów tych sobie rady dać nie mogą, i niewątpliwie przy znanej dosyć ich niezaradności obawiać się należy, iż z jednej strony Niemcy i bez unii, z drugiej Anglicy i Francuzi coraz bardziej wyroby przemysłu austryackiego będą wypierali z krajów półwyspu bałkańskiego. Współdziałanie z Niemcami, które potrafiłyby zapewne skuteczniej chodzić około zapewnienia sobie tych targów np. w drodze traktatów i t. d. możeby tu raczej pomódz, niżeli zaszkodzić mogło, bo jak już powiedzieliśmy, korzyści położenia geograficznego zawsze austro-węgierskim przemysłowcom pozostaną. Ale powinniby naturalnie postarać się też o to, aby co do taniości i dobroci wyrobów módz konkurować z Niemcami. I to zaś jest możliwe, mając bowiem w każdym razie bliżej kraje produkcyi rolniczej, a możność nabycia surowego materyału w tych samych mniej więcej warunkach co Niemcy, obok tego zaś możność doskonałego fachowego wykształcenia austryaccy przemysłowcy powinni produkować taniej niżeli niemieccy.

Tak jednakże do dziś nie jest, a w tem w znacznej części własna ich wina. Bo i na karb tej winy zaliczyć musimy iście opłakane stosunki komunikacyjne w kwestyi taniego przewozu, jakie dotychczas istniały i po części jeszcze istnieją.

Z ociężałości się otrząsnąć a koło interesów swoich nauczyć się chodzić, oto najważniejsze dla przemysłu austryackiego zadanie, a wtedy i konkurencyi niemieckiej bać się nie potrzebuje, bo konkurencya niemiecka tylko w tym względzie ma wyższość.

Skutkiem tego też i dziś, pomimo ceł dowóz wyrobów przemysłu z Niemiec do Austryi jest znacznie większy, niżeli wywóz z Austryi do Niemiec. Według urzędowej statystyki dowieziono fabrykatów z Niemiec do Austryi:

w latach:	1880	1881	1882	1883
za milionów złr.:	$226._6$	$248._8$	$257._6$	$242._8$.

Wywóz z Austryi do Niemiec natomiast w tych samych latach przedstawiał wartość, w milionach złr. austr.: $177._5$ 195_7 $202._5$ $204._8$.

Stosunek ten zmieniłby się w razie związku cłowego na niekorzyść przemysłu austryackiego, przynajmniej w początku. Może z czasem otrząsnęliby się i przemysłowcy austryaccy z ociężałości swojej, a wtedy skutecznie mogliby konkurować.

Bądź cobądź austryackich przemysłowców zapewne zastaniemy po stronie przeciwników unii cłowej z Niemcami.

Ze sfer rusofilskich.

Nasi rusofile nie cofają się przed żadną denuncyacyą, nawet przeciw Rusinom. I tak *Diło* opowiada fakt autentyczny, a dowodzący do jakich smutnych następstw prowadzą te denuncyacye rosyjskich lwowskich pism *Słowa* i *N. Prołomu*. W tym roku bawił w Galicyi poeta i powieściopisarz ruski Aleksander Koniski z Kijowa, który co roku przyjeżdża w gościnę udając się do kąpiel. We Lwowie p. Koniski zatrzymał się umyślnie, aby być na egzaminie dziewcząt, kształcących się u pp. Bazylianek. Czy mógł spodziewać się, że za to posypią się na niego denuncyacye do rosyjskiej policyi ze strony *Słowa* i *Now. Prołomu*? „Stało się tak na hańbę“, woła *Diło*. Dwa powyżej wymienione pisma podniosły krzyk, a za temat wzięły słowa „*Spasi Bih*“, umieszczone w zieleni jakby na powitanie gościa. *Słowo* poczęło insynuować coś „podejrzanego“, że „ukraiński gość“ spełnia jakąś „ważną misyę“ „odgrywa rolę“ i t. d. *Warszawski Dniewnik*, *Kijewlanin* i inne subwencyonowane pisma z radością powtórzyły insynuacyę *Słowa*. P. Koniskiego spotkała skutkiem tego przykra bardzo a niezasłużona przygoda.

Z Podwołoczysk donoszą do *Diła*, że p. Koniski powracając do Kijowa został tam zaraz schwytany przez żandarmeryę i związany. Noc całą przebył w ciemnicy i dopiero nazajutrz rewizyę przedsięwzięto przy nim ścisłą, szukając, na podstawie denuncyacyi ze Lwowa papierów i książek polskich. O proklamacyach nie było mowy w lwowskich rosyjskich pismach, a zatem musiała być ze Lwowa denuncyacya osobna do żandarmeryi rosyjskiej. Rozumie się, że nic nie znaleziono przy p. K., jednak musiał pod eskortą podróż odbyć do Kijowa i co się dalej z nim stało, *Diło* nie wie.

Ten sam fakt podaje *Gazeta Narodowa* na podstawie opowiadań osoby, która powróciła z Kijowa, z następującym dodatkiem:

„W Kijowie byłem w klubie „dworyjańskim“, a historyę, jakiej byłem świadkiem, słyszałem tam opowiadaną z oburzeniem i z temi dodatkami, że nietylko od owego redaktora ze Lwowa były denuncyacye; dalej, że Koniski, ponieważ nic przy nim nie znaleziono, trzymanym jest w domowym areszcie, pod surową strażą, że za każdą denuncyacyę płacą wzmiankowanemu redaktorowi 100 rubli srebrem, dlatego niestworzone historye wypisuje.

„I tak ma obecnie niemało kłopotu sprawiać policyi kijowskiej denuncyacya na profesora kijowskiego uniwersytetu, Antonowicza, dobrze notowanego u rządu, o którym doniósł, że wraz z prof. lwowskim Szraniewiczem przesiaduje ciągle u hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, układając wspólnie program porozumienia się z Polakami“.

Co do prof. Antonowicza wiadomem jest, że istotnie porozumiewa on się z hr. Dzieduszyckim i z prof. Szaraniewiczem, wszakże nie o program ugody polsko-ruskiej, ale o zjazd archeologiczny w Haliczu, w którym jako znakomity znawca ruskich starożytności weźmie udział. Jest to niegodziwością bez granic, aby nawet czysto naukowe prace mącić politycznemi denuncyacyami.

P. Naumowicz polemizuje z *Gazetą Narodową*, odpowiadając na zarzut, iż miotał oszczerstwa na metropolitę Sembratowicza:

„Metropolita Sylwester dał dowody największej dla mnie życzliwości, chociaż musiał był odłączyć mię od kościoła, wymagającego odemnie podpisania *confessionis fidei*, którą ja uważam za niekatolicką naukę — i podpisać jej nie mogłem. Przyczyny powrotu mojego na łono prajcowskiej cerkwi wyłożę w obszernym liście. Prosty denuncyant nie wie, że tu toczy się się walka nie między osobistościami, lecz walka dziejowa między dwoma kościołami, i że w walce tej może, niestety, stać ojciec przeciw synowi, brat przeciw bratu“.

Niech więc przepada Ruś, niech się stoczy

cała w ramiona caratu, który ją gnębi i pogardza nią („chachły“ —) byle tylko stało się zadość marocie p. Naumowicza, iż ruską cerkwią jest jedynie carosławie! Ale tej obawy nie ma. Walki p. N. nie rozpali, brat przeciw bratu stawać nie będzie, tylko kilku takich jak on skrzydła sobie opali i zmarnuje się. Ten będzie u nas wynik tak szumnie zapowiadanej walki.

Wniosek posła Romańczuka.

Lwowski nasz korespondent wspomniał już o opinii, danej przez rząd o znanym zeszłorocznym wniosku posła Romańczuka w sprawie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich. W obec wielkiej ważności wniosku tego, i zajęcia, jakie obudził był w Sejmie i w opinii publicznej kraju całego, powtarzamy za urzędową *Gazetą Lwowską* streszczenie odezwy, jaką rząd w tej sprawie do Wydziału krajowego wystosował. Urzędowa *Gazeta* pisze:

W pierwszym rzędzie spraw, które na ubiegłej sesyi sejmowej zajmowały w wyższym stopniu uwagę Kół poselskich a i po za niemi budziły większe zajęcie, stoi także znany wniosek posła Romańczuka, żądający zmiany ustawy krajowej z 22 czerwca 1867 roku o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich w tym duchu, aby językowi ruskiemu przyznane zostały większe prawa. Brzmienie tego wniosku jest następujące:

„Jeżeli szkoła ludowa pobiera subwencyę z funduszów publicznych, to prawo decydowania, który z języków, polski czy ruski, ma być wykładowym, wykonywa gmina wspólnie ze szkolną władzą krajową w ten sposób, że orzeczenia gminy podlegają zatwierdzeniu szkolnej władzy krajowej. Jeżeli w jakiej miejscowości z mięszaną ludnością polską i ruską, gdzie druga narodowość stanowi co najmniej czwartą część całej ludności, a w miejscowościach z ludnością nad 12 tysięcy co najmniej 3 tysiące dusz, jest więcej szkół ludowych dla dzieci jednej płci, to przynajmniej w jednej szkole, a jeśli jest tylko jedna szkoła z paralelnemi klasami, w paralelnych klasach językiem wykładowym ma być język drugiej narodowości. W której i w jakiej szkole ma być wykładowy język drugiej narodowości, decyduje stosownie do liczby dusz obu narodowości i do miejscowych potrzeb krajowa władza szkolna w porozumieniu z Radą gminną, względnie z tym, kto szkołę utrzymuje“.

Co do szkół średnich wniosek opiewa:

„W paralelnych klasach wszystkich szkół średnich, na żądanie rodziców co najmniej 25 uczniów ma krajowa władza szkolna bezzwłocznie zarządzić zaprowadzenie drugiego języka krajowego jako wykładowego. Przy postępowaniu do wyższych klas, paralelna klasa z drugim językiem wykładowym będzie postępować razem z uczniami przynajmniej tak długo, dokąd liczba uczniów nie zejdzie poniżej 20“.

Jak wiadomo, Sejm na wniosek komisyi szkolnej powziął uchwałę, wzywającą Wydział krajowy, aby zasięgnąwszy opinii krajowej Rady szkolnej, przedłożył sprawę na najbliższej sesyi z odpowiedniemi wnioskami. Rada szkolna krajowa ustanowiła osobną komisyę dla rozpatrzenia wniosku p. Romańczuka i zgodziła się na opinię, przez tę komisyę przedstawioną. Mając przed sobą opinię krajowej Rady szkolnej, rząd zgadzając się na wyrażone tam zapatrywania, przedstawił Wydziałowi, jak pojmuje znaczenie, stosowność i wykonalność wniosku p. Romańczuka. W odezwie rządowej tak się rzecz przedstawia:

Wniosek posła Romańczuka ma na celu częściową zmianę ustawy krajowej z dnia 22 czerwca 1867 o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, a mianowicie zmianę art. II, tyczącego się szkół ludowych i art. V, tyczącego się szkół średnich.

Pierwszy ustęp art. II według projektu wnioskodawcy zawiera niezmienione postanowienia II artykułu wspomnionej ustawy tej treści: „Jeżeli szkoła ludowa pobiera subwencyę z funduszów publicznych, to prawo decydowania, który z języków, polski czy ruski, ma być wykładowym, wykonywa gmina wspólnie z władzą szkolną krajową w ten sposób, iż orzeczenia gminy podlegają zatwierdzeniu władzy szkolnej krajowej“.

Wnioskodawca proponuje do powyższego postanowienia drugi ustęp, w którym biorąc jedynie za podstawę wskazany we wniosku liczebny stosunek ludności ruskiej do ogólnej ludności pewnej miejscowości jako warunek zaprowadzenia także języka drugiej narodowości jako języka wykładowego w szkołach ludowych, zamieszcza dwa żądania: pierwsze, aby w miejscowościach, gdzie są dwie lub więcej szkół ludowych dla tej samej płci, był językiem wykładowym przynajmniej w jednej z tych szkół język drugiej narodowości, a drugie żądanie, aby tam, gdzie jest jedna tylko szkoła z klasami paralelnemi, w tych klasach był językiem wykładowym język drugiej narodowości.

To projektowane postanowienie zmierza więc do tego, aby w razie, jeżeli tylko zachodzi wspomniony wyżej warunek przynajmniej w jednej z więcej szkół ludowych dla tej samej płci, w pewnej miejscowości istniejących, a względnie w klasach paralelnych jednej istniejącej szkoły, był zaprowadzony język drugiej narodowości, jako język wykładowy także wtedy, choćby za tem po myśli pierwszego ustępu art. II przytoczonej ustawy nie oświadczyła się gmina, względnie ten, kto szkołę utrzymuje.

Art. 19 państwowej ustawy zasadniczej z dnia 21 grudnia 1867, na którym wnioskodawca projekt swój opiera, postanawia, iż w krajach zamieszkanych przez więcej narodowości, publiczne zakłady naukowe winny być tak urządzone, aby każdej narodowości były dane środki kształcenia się we własnym języku. Przepis ten każe więc starać się o umożebnienie narodowości pobierania nauki w jej języku, ale nie dopuszcza przymusu w tym względzie w obec uczących się t. j. nie narusza swobody pobierania nauki w języku, który nie jest językiem narodowym ucznia.

Podnosząc tę okoliczność, jako decydującą pod względem wejścia w życie ewentualnej szkoły, w której ma się zmienić język wykładowy, pod względem istnienia jej nadal i kategoryi jej, nadmienia odezwa rządowa, iż ocenienie warunku, od którego wnioskodawca czyni zawisłem urzeczywistnienie swoich żądań, musi być pozostawione w zupełności właściwym sferom ustawodawczym.

Przystępując do ocenienia żądań w art. II projektu zawartych, wyraża rząd krajowy zdanie, że możliwem jest przeprowadzenie wniosku, aby tam, gdzie są dwie lub więcej szkół ludowych dla tej samej płci, w jednej z tych szkół był językiem wykładowym język drugiej narodowości, gdyż kandydaci i kandydatki stanu nauczycielskiego, pobierający naukę w seminaryach nauczycielskich w tej części kraju, która jest zamieszkaną przez obie narodowości, nabywają przysposobienie do udzielania nauki w obu językach krajowych. Nie stałyby temu na przeszkodzie także względy dydaktyczno-pedagogiczne, gdyż ucząca się młodzież w miejscowościach, przez obie narodowości zamieszkanych, uczy się także języka drugiej narodowości, nie będącego językiem wykładowym, a przez to młodzież, która rozpoczęła naukę w języku wykładowym polskim, przysposobiona jest do dalszego kształcenia się w języku wykładowym ruskim lub też odwrotnie.

Ostatnia alinea art. II wniosku zastrzega krajowej Radzie szkolnej w porozumieniu z gminą a względnie z tym, kto szkołę utrzymuje, decyzyę co do tego, w której z pomiędzy dwóch lub więcej szkół ludowych dla jednej i tej samej płci w pewnej miejscowości istniejących, ma być język drugiej narodowości językiem wykładowym. Jeżeli więc w jakiej miejscowości są dwie n. p. czteroklasowe szkoły chłopców z językiem wykładowym jednej narodowości (jak w Kołomyi czteroklasowa szkoła chłopców nr. I i II z językiem wykładowym polskim), w takim razie miałaby Rada szkolna krajowa, w porozumieniu z radą gminną orzec, w której z tych dwóch szkół ma być język drugiej narodowości (względnie w Kołomyi język ruski) językiem wykładowym.

W tym względzie podnieść należy następującą okoliczność: W następstwie zastrzeżonej wyżej zasady, iż przymus do pobierania nauki w języku wykładowym jednej lub drugiej narodowości musi być wykluczony, urządzenie szkoły z tym lub owym językiem wykładowym zawisło od warunku, że szkoła ma uczniów, chcących pobierać naukę w tym lub owym języku wykładowym. — Istnienie tego warunku wskazują zapisy, w których objawia się faktycznie wola uczenia dzieci w tym lub owym języku wykładowym. Gdy zaś zapisy są miarą frekwencyi a kategorya szkoły tj. ilość klas względnie nauczycieli zawisła w myśl art. IV ustawy krajowej z dnia 2 maja 1873 r. od ilości zapisanych i uczęszczających dzieci, przeto tylko frekwencya a nie faktyczny stan szkoły przed wprowadzeniem zmiany języka wykładowego może być podstawą do oznaczenia, jakiej kategoryi ma być szkoła, w której ma się zmienić język wykładowy. Przypuściwszy więc, że w Kołomyi np. w szkole chłopców nr. II, która jest czteroklasową z liczbą uczniów tej kategoryi szkoły odpowiadającą, a w której miałby być zaprowadzony język ruski jako wykładowy, zapisałoby się i uczęszczałoby na naukę z tym językiem wykładowym 150 uczniów, w takim razie szkoła ta powinna istnieć jako dwuklasowa. W tym razie zaszłaby zresztą ta ewentualność, że dla reszty młodzieży tej szkoły nie mającej pobierać nauki w języku wykładowym ruskim, należałoby postarać się o szkołę z językiem wykładowym polskim.

Co się tyczy drugiego żądania, odnoszącego się do klas paralelnych, zauważać wypada przedewszystkiem, że ustawa krajowa z dnia 2 maja 1873 r. co do tych klas, oprócz wzmianki w art. VIII nie zawiera żadnych postanowień. Jednak według faktycznego stanu rzeczy istnieją przy zorganizowanych szkołach ludowych oddziały zwykle nazywane klasami paralelnemi. Aby mianowicie uczynić zadość wymogom art. IV dopiero wspomnianej ustawy, bez stałego obciążenia funduszów szkolnych, zezwala krajowa Rada szkolna na ustanowienie nadetatowych tymczasowych sił nauczycielskich przy szkołach zorganizowanych. Jeżeli taki przez nadetatowego nauczyciela prowadzony oddział mieści w sobie uczniów, będących co do stopnia nauki, względnie co do jej zakresu według planu nauk na równi z inną klasą szkoły, przy której ten oddział istnieje, w takim razie jest ten oddział klasą paralelną we właściwem tego słowa znaczeniu. Takie klasy paralelne zwykle tworzy się przy szkołach więcejklasowych. Jednakże w liczniejszych wypadkach przy szkołach niższej kategoryi przez ustanowienie nadetatowych nauczycieli w miarę faktycznych stosunków albo rozszerza się szkoły do liczby klas, odpowiadającej liczbie nauczycieli, albo tworzy się osobną szkołę, łączącą dzieci różnych stopni nauki. (D. n.)

Z dzienników rosyjskich.

(Nihiliści. — Katkow o Polakach galicyjskich. — Ukrainofile).

Książę Meszczerski donosi w piśmie swojem, *Graždaninie*, że osoby przyjeżdżające z zagranicy do Rosyi, przywożą zatrważające wiadomości o anarchistach w ogólności, a w szczególności o niebezpieczeństwie dla Rosyi powstającem z knowań rewolucyonistów. Oto co pisze *Graždanin:*

„Z opowiadań pokazuje się, że główną siedzibą anarchistów jest obecnie Paryż. Hersztowie ich ustanowili taki program: Mówią, żeśmy przycichli, że jesteśmy bezsilni; mówią, że nic uczynić nie zdołamy — a więc pokażemy światu jak przycichliśmy i jak jesteśmy bezsilni“. Postanowili więc między innemi państwami, wybrać Rosyę za scenę swoich przyszłych zamachów i zamyślają znowu rozpocząć terorystyczne działania. Przytem mają zamiar przewyższyć swoich poprzedników w okropności zamiarów i występnemu działaniu. Oprócz tego postanowili przystąpić do spełnienia programu bezzwłocznie.

„Temi dniami przeczytałem w pismach, że w Frankfurcie, jeżeli się nie mylę, umarł bogaty kapitalista, socyalista, który zostawił miliony swoje w spadku anarchistom genewskim. Jeżeli to prawda, to anarchiści mają w ręku olbrzymie kapitały. Dodają, że w tem nagłem przebudzeniu anarchistów trzeba szukać tajnej ręki i podziemnych pieniędzy podstępnego Albionu. Nie ma tu nic nieprawdopodobnego. W każdym razie niezawodnie, że anarchiści postanowili stanowczo działać. Ich gorliwość i usiłowania, rosną w stosunku bezrozumnego zaślepienia. Doświadczenie więc ich nie nauczyło.“

Katkow, z powodu sprawy listu mistrza Matejki, przesłanego do *Minuty*, w którym mowa o uznaniu przez Rosyę legalności etnograficznej Polski, występuje z artykułem w *Mosk. Wiedm.* skierowanym przeciw temu wyrażeniu. „Owa zasada etnograficzna — woła Katkow — wydaje się naganną restauratorom Polski dlatego, że zadaje cios polskiej sprawie w Galicyi. Polacy tylko przekupstwem, oszustwem i uciemiężeniem, odnieśli zwycięstwo na ostatnich wyborach do austryackiej Rady państwa. Polacy galicyjscy stali się też „zuchwalszymi“ niż kiedykolwiek i myślą już o całkowitej autonomii Galicyi.“

W dalszym ciągu wdaje się Katkow w rozbiór stosunków galicyjskich od r. 1867. Rusini zostali wydani na pastwę Polakom, aż wreszcie sami Niemcy austryaccy zaczynają pojmować, że parlamentarny sojusz z Polakami ubliżyłby ich godności i pragnęliby odłączyć Galicyę od Przedlitawii, ale znaczyłoby to, że Rusini oddani byliby na „pożarcie“ Polakom. Dlategoteż Niemcy mają zamiar połączyć się z Rusinami, aby wspólnie sparaliżować separatystyczne dążenia Polaków.“ A dalej pisze:

„Polacy spostrzegli niebezpieczeństwo, jakie dla nich z takiej kombinacyi wypłynąćby mogło i starają mu się zapobiedz. Jakoż nagle oświadczają, że są przyjaciołmi Rusinów. Korzystając ze sposobności, iż w Galicyi znajduje się pewna liczba „chochłomanów“, którzy mienią się być stronnictwem ludowem, kokietują z tymi „chochłomanami“ i zapewniają, że nie masz pomiędzy Polakami i Rusinami żadnego rozdwojenia. Więc występuje hr. Wojciech Dzieduszycki, herold „idei jagiellońskiej“ i oświadczając się z sympatyami dla Rusinów, zaleca współziomkom, aby uczyli się języka ruskiego, nadzieje bowiem polskie spoczywają tylko na wspólnem zgodnem działaniu obudwu plemion zamieszkałych w Galicyi. Narzeka także hrabia, że dotąd nie znalazł sprzymierzeńców wśród Rusinów. Jedni są krańcowymi demokratami, drudzy zaś przejęci ideą cezaryzmu bizantyńskiego, który popycha ich w objęcia Rosyi.“

W końcu *Mosk. Wiedm.* uważają schlebianie „chochłomanom“ za manewr, praktykowany z rozkazu na całej linii polonizmu.

Od pewnego czasu rosyjska prasa zwraca szczególniejszą uwagę na tak zwanych chochłów czyli Rusinów, z pogardą w Rosyi tak przezywanych. Inni Rusini, lojalni według nich nazywają się Rosyanami. Otóż nie trudno widzieć, że Rosyanie nie uznają narodowości ruskiej, dla nich ona nie istnieje, tak samo jak nie istnieje Unia. To samo powinno otworzyć oczy Rusinom i przekonać ich, do czego prowadzą przekupieni moskalofile. Charakteryzuje bardziej jeszcze tę dążność Rosyan krytyka, powstała temi dniami w całej prasie rosyjskiej, z powodu pracy p. Pypina, etnografa, ktory w *Wiest. Ewropy* umieścił obszerną dysertacyę o uczciwych zamiarach ukrainofilów. Apologię Ukraińców p. Pypina nazwała niemal cała prasa rosyjska „naiwnością“. „Gdyby ukrainofilstwo było w istocie ruchem narodowym — powiada *Kijewlanin* — to twierdzenie p. Pypina byłoby usprawiedliwionem, lecz gdy tak nie jest, było ono zawsze i będzie antinarodowem.“

St. Peters. Wiedom. zaś odzywają się, że p. Pypin kierował się niewiadomością a więc „nakryć figowym liściem sprawę ukrainofilów.“ Rusini galicyjscy, którzy dążą do wyrobienia swej narodowości, powinni więc wiedzieć, do czego prowadzą ich prowodyry moskiewscy.

P. Ferry o kolonialnej polityce Francyi.

Ostatnie posiedzenie Izby deputowanych rozpoczęło się mową Juliusza Ferry'ego, który rozwinął swe poglądy na kolonialną politykę Francyi. Były prezes gabinetu podniósł w swej mowie ważność dyskusyi nad polityką kolonialną, gdyż cała opozycya będzie się starała przedstawić ją wyborcom w niekorzystnem dla rządu świetle. Mowca nie zabierał dotychczas głosu w tej sprawie, zdawało mu się, iż powinien był milczeć nawet wówczas, gdy przeciwnicy rzucili klątwę na niego i jego politycznych przyjaciół. Dziś nadeszła pora wypowiedzenia prawdy, gdyż dają się słyszeć głosy na obu skrajnych kończynach Izby, iż polityka kolonialna runęła i została pogrzebaną. Te słowa mowcy wywołały wielką wrzawę na skrajnej lewicy, która protestuje przeciw łączeniu jej z prawicą. Po uciszeniu się Izby oddaje Ferry wielkie pochwały Freycinetowi, który w swej mowie z dnia poprzedniego przyrzekł bronić praw Francyi. Wśród wzmagającej się wrzawy woła mowca: „Czy chcecie panowie, żebym opuścił mownicę?“ Gdy prezydent przywrócił nareszcie spokój, mówi Ferry dalej: „Bywają wyprawy, które wzmacniają siły narodu, utrwalają jego godność i dla tego należy je popierać. Większość, która zatwierdziła postępowanie rządu, stanie wobec narodu z podniesioną głową. Dwie inne ważne sprawy (mowca ma na myśli Tunis i Tonkin) zostały załatwione z korzyścią dla Francyi, dziś uznano także wyprawę na Madagaskar za ściśle związaną z interesami narodu. (Liczne oklaski). Polityka kolonialna byłaby w istocie szaloną, gdyby była taką, jak ją skrajna lewica narodowi przedstawia. Postępowanie rządu nie było wynikiem osobistych upodobań, ani dziełem przypadku, wywołały je wypadki polityczne, a polegano na obmyślanym z góry politycznym i ekonomicznym systemie. W podobnych wypadkach należy postępować bardzo ostrożnie, nieraz jednak trzeba wystąpić śmiało i stanowczo, nie chcąc narazić ojczyzny na pośmiewisko. Podbicie Algieru rozpoczęło się ukaraniem nieprzyjaznych Szeików; dziś jest Algier ziemią francuską i to pocieszało nas nieraz w chwilach niepowodzeń.“ Podobną przyszłość przepowiada mowca Tonkinowi, a opozycya odpowiada na te słowa ironicznemi okrzykami.

Następnie odczytuje Ferry jednę ze swych mów poprzednich. Baudry d'Asson przerywa mu wołając: „Gdyby admirał Courbet żył jeszcze — zaprzeczyłby pańskim słowom.“ Ferry: „Courbet wyznawał te same zasady, które rząd dzisiejszy wczoraj wygłosił.“ Clemenceau: „Pan chcesz zdyskredytować w ten sposób dzisiejszy gabinet.“ Prezydent przywołuje do porządku dep. Duvela, który bezustannie przerywa mowcy. Baudry d'Asson gratuluje Duvelowi, iż się doczekał przywołania do porządku. Epizod ten wywołuje powszechną wesołość. Wśród ogólnego zamieszania mówi Ferry dalej: „Niektóre kraje posiadają nadmiar ludności. Kraje te potrzebują kolonii dla wychodźców. Francya obfituje w kapitały. Czyż więc nie leży w interesie robotników, ażeby te kapitały znalazły jak najkorzystniejsze umieszczenie?

„Najstosowniejszych sposobów do wyzyskania kapitału dostarczą nam kolonie. Będą one miejscem zbytu dla naszego przemysłu.

„Z tego właśnie powodu przedstawia nam traktat zawarty w Tien-Tsin, nieobliczone korzyści. Przypatrzmy się kolonialnej polityce Niemiec. Niemcy zagarnęły na wybrzeżach Afryki wszystko, co było do wzięcia; a przecież są one tylko lądową potęgą. Ponieważ Niemcy mają rząd rozumny i nie awanturniczy, należy się zapytać, jakich korzyści spodziewa się on z tych kolonij. Mowca cytuje słowa Woermanna, iż nie należy obniżać znaczenia polityki kolonialnej, nadużywając jej, jako środka agitacyjnego przy wyborach. Polityka Francyi odznaczała się umiarkowaniem. Mimo tego podnoszono przez 15 lat te same zarzuty przeciw przyłączeniu Algieru, jakie się dają słyszeć dziś, gdy mowa o Tonkinie. Należy wypowiedzieć otwarcie, iż rasy wyższe mają prawo panować nad niższemi.

Słowa te wywołały nową burzę. Jeden z członków skrajnej lewicy woła: „Rewolucya r. 1789 ogłosiła równe prawa dla wszystkich ludów“. Ferry: „Wyższe rasy mają prawo i obowiązek nieść cywilizacyę i oświatę“. Baudry d'Asson: „Powinieneś się pan zadławić krwią naszych żołnierzy!“ Ferry: „Z całą siłą przekonania i miłości ojczyzny muszę odeprzeć niegodne posądzenie, jakobyśmy w koloniach szukali wynagrodzenia za straty poniesione w r. 1871. Nic nam nie może wynagrodzić tego nieszczęścia“. Po nowej przerwie kończy Ferry swą mowę następującemi słowy: „Jest to zasługą republikańskiego rządu, iż dbał o wielkość Francyi we wszystkich swych przedsięwzięciach. Zrozumiał on, że obowiązkiem jego było utrwalić wpływ Francyi za granicą i otworzyć pole działania dla francuskiej broni i francuskiego geniuszu. Ojczyzna nigdy nie sądziła surowo tych, którzy z zapałem dążyli do materyalnej i intellektualnej wielkości narodu“.

Izba wysłuchawszy tej mowy, nie chciała już zwracać uwagi na słowa następnych mowców. Na wniosek deputowanego Clemenceau, który z kolei miał zabrać głos, odroczono obrady do dnia dzisiejszego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 lipca

Prasa rosyjska znowu zaczyna się coraz żywiej zajmować sprawami austryackiemi. Na pierwszym planie stoi oczywiście Galicya i „prześladowanie Rusinów“. *Kijewlanin* w liście ze Lwowa opisuje ucisk Rusinów przez Polaków pod „rządami króla Kazimierza Grocholskiego“ i kończy uwagą, że wynikiem tego wszystkiego może być krwawa walka“. Możeby *Kijewlanin* raczył dokładniej określić jaka to walka będzie? kto z kim będzie walczyć? czy ma na myśli wojnę domową w Galicyi, czy może spodziewa się, że car pójdzie na czele wojsk „ruskich“ na oswobodzenie Rusinów w Galicyi? Z drugiej strony jęczy prasa rosyjska nad uciemiężeniem Bośnii i Hercegowiny przez Austryę i nad dolą Serbii, która ulega wpływom wiedeńsko-peszteńskim.

Oto co pisze w tym przedmiocie *Nowoje Wremia:*

„Usunięcie metropolity bośniackiego Sabby, jest, jak się zdaje rzeczą postanowioną, nieodwołalną. Metropolita usuwa się nie wskutek nieporozumień z władzami, lecz nadewszystko dlatego, że nie poczuwa się dość silnym do walki z potężną propagandą, a nie może być obojętnym na jej knowania. W ostatnich czasach agitowali przeciw Sabbie nie sami tylko Jezuici, lecz i prawosławni, należący do stronnictwa austryackiego i chylący się do unii. Agenci tego stronnictwa i organ jego *Proswieta*, wychodzący w Serajewie, nieustannie szerzyli rozliczne kłamstwa o swoim arcypasterzu, obwiniając go nawet o zbliżenie z rządem austryackim, aby mu odjąć przywiązanie ludu. Kiedy w ten sposób usuwa się od steru prawosławny metropolita Bośnii, tymczasem katolicki arcypasterz Serbii Strossmayer, objeżdża swą dyecezyę, poświęca kościoły, otwiera szkoły, urządza misye i układa się z rządem serbskim. Powiadają, iż wpływ jego wizytacyj i kazań, urok jego osoby, jest ogromny. Przykłady otwartego przechodzenia na katolicyzm są jeszcze nieliczne, lecz wiele zapowiadają roboty misyonarzy w kopalniach i na kolejach żelaznych: robotnicy prawosławni chętnie słuchają kazań katolickich, chodzą niekiedy na mszę i przyjmują obrazki lub krzyżyki katolickie itd.“ Dalej korespondent przechodzi do wpływu Austryi na Serbię i znajduje też same skutki, których ostatecznym wynikiem podług niego będzie pochłonięcie Serbii przez Austryę.

O zapowiadanych i oczekiwanych zjazdach monarchów i ministrów trzech mocarstw sprzymierzonych donosi korespondent berliński do *W. Allg. Ztng.* następującą — jak zaręcza — autentyczną wiadomość: „Podróż hr. Kalnokyego do Ischlu ma — zdaje się — to na celu, aby dowiedzieć się o postanowieniu cesarza Franciszka Józefa co do przyszłych zjazdów monarchów i ministrów. W Ischlu nastąpi decyzya, czy ks. Bismark i hr. Kalnoky będą obecni w Gasteinie w czasie zjazdu cesarza austryackiego z cesarzem niemieckim, co z wszelką pewnością stanie się w początku sierpnia, dalej czy hr. Taaffe i p. Tisza mają się również zjawić w Gasteinie. Hr. Kalnoky przywiózł cesarzowi wiadomość, że car zdecydował się nareszcie przybyć do Austryi. Podług rozporządzeń cesarza będzie mógł hr. Kalnoky porozumieć się z Giersem i ułożyć dokładny program spotkania się z cesarzem. Bardzo jest prawdopodobnem, że hr. Kalnoky i p. Giers będą obecni przy spotkaniu się cara z cesarzem austryackim. Poseł austryacko-węgierski w Londynie, hr. Karolyi, odjeżdżając z Londynu, rozpoczął swój zwykły coroczny urlop letni. Podróż jego nie ma żadnej bezpośredniej cechy politycznej; do Wiednia wstąpi wprawdzie choćby dlatego, iż chce być w Węgrzech dla zwiedzenia dóbr swoich, mimo to — jak się samo z siebie rozumie — zda przy tej sposobności sprawę z sytuacyi w Londynie.

„Co do spraw handlowych należy dodać, iż obecnie nie ma mowy o żadnych postanowieniach, czy to ze strony niemieckiej, czy austryackiej, czy węgierskiej. W Gasteinie odbędą ministrowie — co najwięcej — próbę, czy będą mogli porozumieć się później co do podstaw, na których następnie będą się mogły toczyć właściwe rokowania.“

W. Allg. Ztg. dowiaduje się, że w kołach rządowych spodziewają się, iż Rada państwa rozwiąże wreszcie kwestyę reformy najwyż. austryackiej Izby obrachunkowej, która, jak wiadomo, od wielu już lat jest w zawieszeniu. Izba panów, gdzie ostatni raz ta sprawa ugrzęzła w komisyi, zapewne się nią zajmie zaraz na pierwszych swych sesyach. Przeszkodą, dla której projekt rządowy nie był w ubiegłej sesyi załatwiony, były różnice zapatrywania między parlamentem a rządem co do kwestyi stanowiska prezydenta Izby obrachunkowej, a mianowicie, czy może on być z posady usunięty lub nie. Odkąd jednak hr. Hohenwart zajmuje stanowisko pierwszego prezydenta, pisze wymieniony dziennik — nie można wątpić, że wśród tak zmienionych stosunków, trudności łatwo usunąć się dadzą. Tendencyą projektu reformy jest, żeby najw. Izba obrachunkowa, która według obecnego swego statutu stoi po za ramami konstytucyjnemi i parlamentarnemi, w sposób ustawodawczy w ramy te ujętą została, i żeby pierwszy prezydent nie tylko co do rangi ale i odpowiednio do zasad parlamentarnych z ministrami został zrównany Hr. Hohenwart stałby się przez to poniekąd członkiem rządu.

Mówiliśmy wczoraj o podanej przez *Daily News* wiadomości, iż rząd rosyjski przesłał do Londynu rodzaj *ultimatum*, w którem żąda przyłączenia do swych posiadłości turkestańskich ważnej strategicznej pozycyi, zamykającej od wschodu wąwóz zulfikarski; na wypadek odmownej odpowiedzi miała Rosya zagrozić niezwłocznem zajęciem Zulfikaru. *J. de St. Petersbourg* podając powyższy artykuł w telegraficznem streszczeniu, zaopatrzył go następującym komentarzem: „Zbytecznem byłoby dowodzić, iż *Daily News* donosząc o treści noty rosyjskiej, nie czerpał swych wiadomości z wiarygodnego źródła. Sprawa, o której mowa, jest ciągle jeszcze w zawieszeniu, a rokowania względem Zulfikaru toczą się między obuma rządami bez przerwy. Opinia publiczna powinna przyjmować z niedowierzaniem wszelkie doniesienia o przebiegu układów, dopóki rządy nie uznają za stosowne ogłosić czegokolwiek w tej mierze“.

Sir Drummond Wolff, którego wyjazd do Konstantynopola został już urzędownie zapowiedziany w parlamencie, wywiezie zapewne z Londynu szczegołowe instrukcye, określające jego działanie w Egipcie. Minister Hicks-Beach zapowiedział wprawdzie w swej mowie, że dopiero po porozumieniu się z wysoką Portą będzie mógł sir Wolff zakreślić sobie plan dalszego postępowania; nie sądzimy jednak, żeby polityka angielska w Egipcie mogła zależeć od kaprysów Abdul Hamida i jego doradców. Zezwoliwszy na zaciągnięcie nowej pożyczki egipskiej, spełnił już sułtan najważniejsze życzenie gabinetu londyńskiego. Sprawa detronizacyi Tewfika zeszła z porządku dziennego od chwili, gdy lord Salisbury wystąpił w parlamencie z niespodziewaną a gorącą pochwałą dzisiejszego wicekróla. Jedyna skuteczna pomoc, jakiej Turcya mogłaby udzielić Anglii, polega na moralnym wpływie sułtana na zbuntowane plemiona sudańskie; dotychczas nie dostrzegliśmy jednak śladu tych wpływów i przyszłość okaże dopiero, czy wzmocniły się one po śmierci Mahdiego. Jeżeli lordowi Salisbury zależy rzeczywiście na uporządkowaniu wewnętrznych stosunków egipskich i przywróceniu równowagi w tamtejszych finansach, to posiada on dziś dostateczną władzę i zupełnie wystarczające środki i nie ma potrzeby liczyć na pomoc bezwładnego tureckiego rządu. Z innego jednak względu może mieć podróż Wolffa do Stambułu doniosłe polityczne znaczenie. Gabinet londyński zechce zapewne ułożyć wspólnie z wysoką Portą plan, jakiego się oba państwa trzymać będą wobec kolonizacyi francuzkiej i włoskiej nad morzem Czerwonem. Niektóre dzienniki przypuszczają, że zadaniem Drummonda Wolffa będzie także uzyskanie dla Anglii wyspy Tenedos, zamykającej od południa cieśninę Dardanelską. Gdyby się nawet te przypuszczenia sprawdziły, układ taki musiałby pozostać w głębokiej tajemnicy.

Generał Pontus, belgijski minister wojny, wywołał niektóremi rozporządzeniami silne niezadowolenie stronnictwa katolickiego, które używa wszelkich środków, ażeby go zmusić do podania się do dymisyi. W tegorocznej procesyi Bożego Ciała w Namur wzięło udział wielu żołnierzy z armii czynnej, którzy niosąc woskowe świece przyłączyli się do orszaku pobożnych. — Następnie zabronił gen. Pontus załodze brukselskiej udziału w wielkiej procesyi w dzień św. Guduli. Wobec usposobienia znacznej części ludności belgijskiej może się ta sprawa zakończyć częściową zmianą gabinetu.

Z Konstantynopola donoszą, że wielki wezyr Said pasza, będąc niedawno w kąpieli, dostał nagle apoplektycznego napadu. Lekarze orzekli, iż Said powinien przynajmniej przez 3 miesiące wstrzymać się od urzędowania. Według późniejszych telegramów miało się wprawdzie zdrowie wielkiego wezyra polepszyć, mimo tego krążą pogłoski o jego ustąpieniu. Jako następców wymieniają Edhema i Aarafiego paszę.

Kronika.

Kraków, 30 lipca

Pogrzeb ś. p. dra Gnoińskiego odbył się wczoraj we Lwowie przy licznym udziale publiczności. Trumna zarzucona była wspaniałemi wieńcami od reprezentacyi miejskich Lwowa i Krakowa, Towarzystwa weteranów wojskowych, Izby adwokackiej, Dyrekcyi Tow. kredytowego ziemskiego, Galicyjskiej kasy oszczędności, kolegów itd. Wieniec z Krakowa przywieźli delegaci Rady dr. Hajdukiewicz i dr. Muczkowski. Rada lwowska miejska wystąpiła *in corpore* z prezydentem na czele. W żałobnym pochodzie niesiono ordery zmarłego. Kapela „Harmonii" i Stowarzyszenie „Lutnia" wykonały odpowiednie utwory muzyczne i śpiewy. Latarnie gazowe na ulicach miasta były pozapalane. Na cmentarzu członkowie miejskiej Rady wzięli trumnę na ramiona i odnieśli do grobu. Nad mogiłą przemówił dr. Roszkowski imieniem Rady miejskiej lwowskiej, podnosząc zasługi i cnoty zmarłego, który dobrze przeżył życie i wiele uczynił dobrego tak dla miasta, jak i całego kraju. Cześć jego pamięci!

Od p. Piotrowskiego, radcy magistratu, otrzymujemy następujące pismo:

W kronice *N. Reformy* z dnia 30 b. m. nr. 171, pod napisem nieszczęśliwy wypadek, wspomniano, że dn. 28 b. m. przewoźnicy nie umocowali galaru, którym przewozili publiczność, do liny bezpieczeństwa i galar porwała woda; że jednak obeszło się bez wypadku, lecz przewożący się niemałego doznali strachu.

Z wzmianki tej możnaby domniemywać się jakiegoś nadzwyczajnego wypadku, grożącego życiu przewożących się osób; tymczasem jednak rzecz miała się, jak następuje:

Przy każdym większym stanie wody łódź przewozowa pływa przymocowana linką drucianą do liny bezpieczeństwa. Linka wspomniana jednak jest za krótka, aby na prawym brzegu wystarczyć mogła od liny bezpieczeństwa do drogi, na którą publiczność wysiada z łodzi, wystarcza ona tylko pod werandę, stojącą na wysokiem podmurowaniu. Że zaś woda przy teraźniejszym swym stanie, bardzo wysokim, oblewała podmurowanie werandy i tam wysiadać nie można, zaś linka nie sięga do drogi, gdzie wysiadać można, przeto przybiwszy pod werandę, odczepiali przewoźnicy linkę z haka łodzi, zawieszali ją na kołku przy werandzie i samym brzegiem spuszczali łódź o kilka kroków do drogi. Tam wysadziwszy jednych, przyjmowano na łódź osoby przewożące się do miasta, holowano kilka kroków na górę pod werandę, zakładano linkę na hak łodzi i przepływano się na brzeg lewy.

Dnia 28 b. m. zdarzył się więc ten wypadek, że holowaną łódź przy prawym brzegu od drogi w górę pod werandę, prąd obrócił przodem w tył i przewoźnik nie zdążył założyć linki na hak łodzi. Skutkiem tego łódź uniesioną została przy samym brzegu od werandy napowrót ku drodze i kilka kroków za nią. Niezwłocznie jednak przewoźnicy wstrzymali ten ruch łaskami, podholowali łódź napowrót pod werandę, założyli drucianą linkę na hak łodzi i z całem bezpieczeństwem popłynęli na brzeg lewy.

Tyle prawdy w całem zajściu, czy zaś przewoźnicy, choćby znakomitymi byli pływakami, mogli ratować tonącego, skoro równocześnie zajęci byli na prawym brzegu przyjmowaniem na łódź powracający z ćwiczeń oddział wojska — i czyby przy najlepszych chęciach w stanie byli nieść pomoc tonącemu w górze rzeki, powyżej liny bezpieczeństwa, mając łódź ciężką uwięzioną na lince, płynącą poniżej linii bezpieczeństwa, to ocenić może każdy, kto nad tem zastanowić się zechce.

Administracya dochodów akcyz i myta.
Radca magistratu
Witold Piotrowski.

Z naszej strony do obszernego tego pisma dodać możemy tylko słów kilka. Nie przeczy p. radca Piotrowski, iż łódź uniesioną została, a nie chcielibyśmy, aby na przestrzeń narażaną była publiczność, chociażby na rzecz dochodów Administracyi miejskiej akcyzy i myta. Co zaś do ratowania ś. p. Podczaskiego, wczoraj już powiedzieliśmy: „Przewoźnicy miejscy, świadkowie nieszczęścia, podobno sami nie umieją pływać, a stali się przewoźnikami, bo ta czynność powierzoną im została przez odnośne organa magistratu. Naturalnie, że wobec tego niepodobna czynić im wyrzutu, iż nie ratowali tonącego.

Tego, co powiedzieliśmy wczoraj, nie modyfikuje ani nie zmienia pismo p. radcy Piotrowskiego, nadesłane nam dzisiaj.

Pani Helena Modrzejewska bawi w Krakowie. Znakomita artystka po krótkim wypoczynku wyjeżdża do Zakopanego.

Operetka lwowska w ostatnich dniach cieszy się powodzeniem. Pełne życia i humoru dźwięki „Wesela Olivetty" sprowadziły wczoraj do teatru liczną publiczność, oklaskującą biorących udział w przedstawieniu artystów. Pani Bocskaj i panna Praun, pp. Alma, Fontana i Myszkowski, w ogóle nie mogą się skarżyć na brak uznania; wczoraj wszakże serdecznie i gorąco grę i śpiew wszystkich nagradzano. Bawiący w Krakowie dyrektor sceny lwowskiej p. Dobrzański, zadecyduje w tych dniach, czy mili goście lwowscy przedłużą swój pobyt w Krakowie, czy też z pierwszym sierpnia opuszczą nasze miasto. Pozbawiona zupełnie teatralnych przedstawień publiczność, z wdzięcznością przyjmie wiadomość o przedłużeniu pobytu towarzystwa lwowskiego, chociażby tylko na dwa tygodnie.

Krakowska Kasa Oszczędności narażoną była na stratę kwoty do 4000 złr. Dzięki oględności zarządzającego tą instytucyą pana Slęka, fałszowane weksle nie zostały przyjęte, lecz zamiast operacyi finansowej rozpoczęto śledztwo i poszukiwania winnych przez policyę. Poszukiwanym, za którym rozesłano listy gończe, oraz telegraficzne zawiadomienia, jest Izydor Matzner człowiek młody, syn współwłaściciela firmy Matzner et Josefstahl, fabrykanta wódek w Wieliczce. Znany z lekkomyślnego życia Izydor Matzner zostawił żonę z trojgiem dzieci. Wczoraj w Wieliczce p. Jütner, komisarz tutejszej policyi, zarządził poszukiwania, lecz podług wszelkiego prawdopodobieństwa winny musi być już daleko. Na razie nie posiadamy bliższych szczegółów tej sprawy, obudziła ona jednak w świecie handlowym naszego miasta wielką sensacyę z przyczyny, iż oprócz Kasy Oszczędności, która szczęśliwie uniknęła zamachu na swoje fundusze, ponieść miało szkody — podług pogłosek — kilku kupców tutejszych.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Kamińskiego Władysława z Nowego Sącza za kradzież, Markuta Mateusza ze Sułkowa za kradzież gęsi w Górce narodowej, Angello Aleksandra za kradzież, Wilk Reginę za kradzież pieniędzy, Zych Helenę za niemoralność, Cisnera Mojżesza za oszustwo, Pruska Józefa za kradzież w Nowym Sączu.

Zmarli. W warszawskim szpitalu Dzieciątka Jezus zmarł jeden z ostatnich Kamedułów z Bielan pod Warszawą, ks. Roman Hoffman

Marya z Czarnockich hr. Starzeńska, powszechnie poważana obywatelka, zmarła w Moroczynie w Hrubieszowskiem.

W Iwoniczu. Zapowiedziana loterya fantowa na korzyść funduszu Weteranów z r. 1831 wskutek niepogody odłożoną została na niedzielę d. 2-go sierpnia. W razie słoty loterya odbędzie się w sali balowej.

Zięciowie p. Naumowicza. O zięciach głośnego „atca" Naumowicza *Kuryer Lwowski* pisze: „Mylnie podają dzienniki rosyjskie, jakoby zięć Naumowicza, mający zamiar w Kijowie przyjąć prawosławie, nazywał się Pokrownicki. Naumowicz ma dwóch zięciów podobnej nomenklatury, bo nie Pokrownickich, ale poprostu Pokrzywnickich. Obaj bracia rodzeni są synami obywatela z Królestwa, weterana wojsk polskich z r. 1831, już nieboszczyka. Starszy Pokrzywnicki służył nawet w powstaniu polskiem r. 1863 i z tego powodu emigrował z Królestwa do Galicyi i wraz z młodszym bratem osiadł na nabytej cząstce majątku dominalnego koło Skałatu, gdzie się poznał z rodziną Naumowicza. Tam się ożenił z jedną córką tegoż. Po zasądzeniu Naumowicza w r. 1882 należał jako członek rodziny oczywiście do tych, którzy wyszli byli na spotkanie Naumowicza, wracającego po rozprawie ze Lwowa i z tego powodu wraz z adjunktem sądowym Czubatym, tudzież z młodszym bratem swoim i innymi był oskarżony w sądzie tarnopolskim o pochwalanie czynów karygodnych. Trybunał uwolnił wówczas wszystkich oskarżonych. Później ożenił się i drugi brat z córką Naumowicza. Gospodarstwo na owym mająteczku nie szło osobliwie i bracia Pokrzywniccy walczyli z trudnościami finansowemi. Czy obecnie są jeszcze w jego posiadaniu, nie wiemy, ale zdaje się, że skoro starszy Pokrzywnicki (teraz nazywający się z ruska Pokrywnicki) emigruje do Rosyi i to na profesora, to zawód rolniczy poszedł im krzywo. Renegactwo zaś wyznaniowe nastąpiło bez wątpienia dla karyery. Smutna to będzie karyera.

Herb miasta Telsze. *Wil. Wiest.* opowiada następującą scenę, która się odbyła niedawno w Telszach, mieście w gubernii kowieńskiej położonem: „Na posiedzeniu wojskowej komisyi poborowej w Telszach, p. Szymkiewicz, starszy zgromadzenia mieszczan a nawet zastępca „Gołowy" tj. naczelnika miasta, miał na szyi insygnia ustawą nie przepisane. Pomiędzy członkami komisyi był także i marszałek szlachty książe Michał Ogiński. Naczelnik powiatu „isprawnik", zauważył insygnia, zawieszone na szyi p. Szymkiewicza i zwrócił się do przewodniczącego żądając objaśnienia. Książe Ogiński odrzekł wtedy, że nic osobliwszego nie widzi w tem, co tak razi naczelnika powiatu. Insygnia owe wyobrażały biskupa rzymsko-katolickiego a przy nim modlił się klęczący Żmudzin. Okazało się, że kilka lat przed tem, książe Ogiński jako marszałek szlachty, kazał sam sporządzić herb dla miasta Telsz, gdy wydaną została nowa ustawa o zarządzie gminnym. — Na mocy 14 i 98 paragrafu ustawy o miastach, jako też według ukazu carskiego o herbach i pieczęciach dla miast. należało trzymać się ściśle formy oznaczonej — zawołał „isprawnik". — Wiem o tem — odparł ks. Ogiński. — Herb miasta Telsze, jest przecież zupełnie odmienny — ciągnął isprawnik. — Zupełnie inny — odrzekli obecni. — Insygnia miasta — prowadził isprawnik — mają herb gubernialny na prawo; na lewo zaś jest pomnik i rzeka. Merkury jako symbol handlu postawiony pod spodem. Jaśnie Wielmożny pan kazałeś zrobić jakiegoś tam biskupa i jakiegoś tam klęczącego Żmudzina. Co to znaczy? — Rzecz prosta — odrzekł księże O. — W istocie herb rosyjski miasta, wygląda tak, jak go pan opisujesz, ale w roku 1791 król Stanisław August nadał miastu przywilej i oznaczył mu insygnia, któremi są: Święty Stanisław biskup krakowski, patron Polski i Żmudzin przed nim klęczący, na znak jedności religijnej. — Za pozwoleniem — zawołał Isprawnik — tutaj nie Polska a Rosya. Co z tego, że jakiś tam były nadane przywileje przez Stanisława Augusta. Na mocy jakiegoś tam starego prawa, kazała wasza książęca mość rysować jakichś dziwolągów na herbie miasta... Isprawnik złożył raport o tem generał-gubernatorowi, a książe Ogiński znowu odniósł się do naczelnika kraju. Tymczasem pisze *Wil. Wiest.* miasto czekać musi, zanim nadejdzie odpowiedź, a przez ten czas żadnym herbem się nie pieczętuje".

Bogaty kupiec, ojciec czterech nadobnych córek, zamieszkały w jednem z większych miast niemieckich, przyjmował od niejakiegoś czasu częste odwiedziny nader wytwornego i wykształconego Amerykanina. Naraz pewnego dnia przed południem młodzieniec melduje się i prosi kupca o chwilkę poufnej rozmowy. „Panie" — rzecze z zapałem, „kocham córki pańskie i proszę o ich ręce!" — „Jakto wszystkie cztery!" — woła przerażony ojciec rodziny: „Ależ panie, jesteś pan waryatem!" „O nie, panie, jestem... mormonem."

Sprawozdanie

Wydziału centralnego Towarzystwa wzaj. pom. Oficyalistów prywatnych za II kwartał rb.

Towarzystwo liczyło z 1 kw. rb. członków rzeczywistych 2067 z 7737 udziałami, w ciągu II kwartału r. b. przybyło członków 20 z 63 udziałami, zostaje z 30/6 r. b. członków 2087 z 7800 udziałami czyli z roczną wkładką 31.200 złr., członków wspierających 84, członków honorowych 10.

Majątek w dziale zapomóg stałych z 1 kw. r. b. wynosił gotówką 7221 złr. 62 ct., w efektach imiennej wartości 340.500 złr., do tegoż majątku wpłynęło w II kwartale r. b. gotówką z powiatów 7528 złr. 02 ct., za odsetki majowe i czerwcowe 5480 złr. 76 ct., za wylosowane i zrealizowane efekta 6000 złr., razem 19.008 złr. 78 ct. Z tego wydano kasie podręcznej na wypłatę zapomogi stałej starcom, wdowom i sierotom, tudzież na administracyę 14.300 złr., na taksę depozytową 50 złr. 14 ct., razem 14.350 złr. 14 ct., wydano także wylosowane efekta 6000 złr., pozostało tedy z d. 30/6 r. b w Towarzystwie zaliczkowem gotówką 11.880 złr. 26 ct., zaś efektami przechowanemi w skarbcu Towarzystwa kredytow. ziemskiego imiennej wartości 334.500 złr.

W II kwartale r. b. lokowały w Towarzystwie zaliczkowym niżej poszczególnione powiaty następujące kwoty: Bohorodczany 46 złr., Borszczów 27 złr. 11 ct., Brzesko 69 złr. 55 ct., Brody 137 złr 81 ct., Brzeżany 473 złr. 88 ct., Brzozów 32 złr. 47 ct., Chrzanów 6 złr. 45 ct., Cieszanowo 58 złr. 50 ct., Czortków 50 złr. 43 ct., Gorlice 244 złr. 75 ct., Gródek 32 złr. 90 ct., Grybów 16 złr. 71 ct., Horodenka 75 złr. 70 ct., Jarosław 202 złr. 79 ct., Jaworów 34 złr. 08 ct., Jasło 21 złr., Kamionka 23 złr. 56 ct., Kołomyja 251 złr. 37 ct., Kolbuszowa 77 złr. 59 ct., Kraków 82 złr 85 ct., Krosno 150 złr., Limanowa 3 złr. 3 ct., Lwów 343 złr. 77 ct., Łańcut 260 złr. 13 ct., Mielec 309 złr. 60 ct., Nisko 79 złr. 85 ct., Nowy Sącz 110 złr. 66 ct., Nowytarg 58 złr. 24 ct., Podhajce 4 złr. 60 ct., Pilzno 45 złr. 28 ct., Przemyśl 150 złr. 5 ct., Przemyślany 97 złr. 19 ct., Rawa 244 złr. 90 ct., Rohatyn 76 złr., Rudki 59 złr. 83 ct., Rzeszów 44 złr. 70 ct, Sanok 87 złr. 20 ct., Sambor 40 złr. 43 ct., Sokal 100 złr., Skałat 109 złr. 70 ct., Tarnopol 72 złr. 96 ct., Tarnów 236 złr., Tarnobrzeg 36 złr., Tłumacz 139 złr. 16 ct., Trembowla 4 złr. 60 ct., Turka 26 złr. 66 ct., Wadowice 292 złr. 46 ct., Wieliczka 46 złr. 89 ct., Zaleszczyki 124 złr. 25 ct., Zbaraż 27 złr. 3 ct., Złoczów 65 złr., Żółkiew 46 złr. 60 ct., Żywiec 20 złr. 90 ct., Żydaczów 100 złr.

W tymże kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał Wydział centralny następujące stałe zapomogi.

I. Członkom nieudolnym do pracy: 1) Wojciechowskiemu Aleksandrowi (lat 65) z powiatu brzeżańskiego rocznie w kwocie 102 złr. 2) Kowalskiemu Józefowi (lat 65) z powiatu brzeżańskiego rocznie w kwocie 108 złr.

II. Wdowom: 3) Lipczyńskiej Korneli z powiatu tarnopolskiego rocznie 44 złr. dla dzieci czasową zapomogę 22 złr. i ryczałt pogrzebowy w kwocie 50 złr. 4) Piątkiewicz Annie z powiatu brzozowskiego rocznie 50 złr. dla dzieci czasową zapomogę 25 złr. i ryczałt pogrzebowy 50 złr. 5) Soleckiej Maryi z powiatu rzeszowskiego rocznie 52 złr. 6) Woźniakowskiej Anieli wdowie po emerycie śp. Antonim Woźniakowskim z powiatu przemyskiego rocznie 120 złr. dla syna tylko w r. 1885 60 złr. i ryczałt pogrzebowy 50 złr. 7) Smolskiej Franciszce wdowie po członku śp. Sewerynie Smolskim z powiatu jarosławskiego rocznie 254 złr. i ryczałt pogrzebowy 50 złr. 8) Janickiej Antoninie wdowie po emerycie śp. Piotrze Janickim z powiatu sanockiego 56 złr.

III. Sierotom: 9) Mireckiemu Zygmuntowi opiekunowi sierot po członku śp. Leonie Gauterze z powiatu tarnowskiego zapomogę czasową rocznie 153 złr. i ryczał pogrzebowy w kwocie 50 złr.

Dalej przyznał Wydział centralny z powodu udowodnionego ubóstwa datki jednorazowe wdowom po emerytach: Gawlikowskiej Antoninie 20 złr., Mossoczej Teresie 15 złr., Zygmuntowskiej Rozalii 12 złr. i Prohasce Zuzannie 10 złr. Nakoniec przyznał Wydział centralny ryczałty pogrzebowe po 50 złr. za pogrzeby członków, a to: p. Janowi Göttmanowi za śp. Józefa Portsch, Maryi Wulsińskiej wdowie po śp. Jędrzeju Wulsińskim, Maryi Wild wdowie po śp. Alojzym Wild, Róży Sosnowskiej wdowie po śp. Józefie Sosnowskim i Maryi Łysakowskiej wdowie po śp. Julianie Łysakowskim.

Przy tej sposobności wzywa Wydział centralny wszystkich członków zalegających z wkładkami, ażeby takowe pod rygorem § 28 statutu w dotyczących oddziałach powiatowych, jaknajspieszniej popłacili, lub wprost do Wydziału centralnego ulica Kopernika Nr. 8 nadesłali.

We Lwowie 17 lipca 1885.

Wiceprezes *Dr. Mikuliński* m. p. Sekretarz *R. Makarewicz* m. p.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Czesława Bogdalskiego w Lubatówce, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Lubli z roczną płacą 300 złr., nauczyciela Jana Siekierskiego w Woli Gołego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Woli Gołego, tymczasowego nauczyciela Benedykta Wierdaka w Głowience, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Głowience, nauczyciela tymczasowego Pawła Szatkę w Jadachach, rzeczywistym naucz. szkoły etatowej w Jadachach.

Dział ekonomiczny.

Wystawa koni w Przemyślu. Dnia 2 września b. r. odbędzie się w Przemyślu wystawa przeglądowa koni roboczych i zakupno ogierów do stadnin rządowych, przy której to sposobności komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego urządza za pośrednictwem oddziałów przemyskiego i jarosławskiego wystawę koni, wyprodukowanych w kraju po ogierach ardeńskich, w celu porównania ich z końmi roboczemi wszelkiego pochodzenia.

W czasie trwania wystawy odbędzie się premiowanie koni — i na ten cel przeznaczyło Wysokie ministeryum rolnictwa 375 złr., a komitet Towarzystwa gosp. galic. kwotę 300 złr. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya oddziału gospodarskiego przemyskiego w biurze Rady powiatowej w Przemyślu i udziela potrzebnych informacyj.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu czerwcu r. 1885 wyrobiono w 42 gorzelniach galicyjskich ogółem 246.349 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie skarbowym stanisławowskim 9 (wyrobiono tu 100 400 opodatkowanych stopni alkoholu), następnie w kołomyjskim 8, (60.339 stopni alkoholu), tarnopolskim 7, w brodzkim 7, samborskim 5, krakowskim 3, lwowskim 3. (W powiatach skarbowych nowosądeckim, przemyskim, rzeszowskim, sanockim i tarnowskim nie była w ruchu ani jedna gorzelnia).

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu czerwcu roku bież. wynosiła produkcya soli w Galicyi 130.450 cetnarów metrycz., sprzedaż zaś 96.392 cetn. metr. W tym samym miesiącu roku zeszłego wynosiła produkcya 127.120 cetn. metr., sprzedaż zaś 102.870 cetn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu czerwcu r. bież. wyprodukowano o 3.330 cetn. metr. więcej, sprzedano zaś o 6.478 cet. metr. mniej, niż w tym samym miesiącu roku zeszłego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 30 lipca. Dziś odbył się proces z powodu pogrzebu Żukowicza. Trybunał zwykły skazał akademika Stwiertnię na miesiąc aresztu za mowę wypowiedzianą nad grobem. Drugi oskarżony, akademik Żołkiewski, został uwolniony. Cały materyał dowodowy tworzyło zeznanie komisarza policyi i dwóch agentów.

(Z biura korespondencyjnego.)

Praga, 30 lipca. Staroczeskie dzienniki oświadczają z powodu artykułu *Nemzeta*, że Czesi wystąpią w Radzie państwa ze swojem prawem z powodu odnowienia przywileju bankowego i nie dadzą się zachwiać żadną odmową, pochodzącą z po za Rady państwa lub innego kompetentnego ciała.

Buda-Peszt, 30 lipca. Austryacki minister handlu prowadzi rokowania z rządem węgierskim o zniżenie opłaty za telegramy dziennikarskie.

Petersburg 30 lipca. Ukaz carski ogranicza przyjmowanie żydów do technicznego instytutu w Charkowie w ten sposób, iż nie może być żydów więcej nad 10% ogólnej liczby studentów.

Londyn, 30 lipca. Na wczorajszym bankiecie w Mansionhouse, Salisbury, odpowiadając na wniesiony toast, oświadczył, iż rząd ma szczere życzenie postępować dalej drogą pokoju i postępu i starać się o to, aby między mocarstwami europejskiemi zapanował stosunek przyjazny, tak pożądany i konieczny dla dobrobytu ludów. Minister spodziewa się, że wkrótce Rosya z Anglią, otoczona sprzymierzeńcami, staną obok siebie w zupełnym spokoju, przejęte uczuciem wzajemnego poważania.

Paryż, 30 lipca. Niektóre dzienniki dzisiejsze twierdzą, że na rachunek kredytu dla wyprawy na Madagaskar, w wysokości 12 milionów (który obecnie jest przedmiotem żywej rozprawy w Izbie poselskiej), użyto już siedm milionów. Z tego wnoszą, że żądany kredyt nie wystarczy, że zatem trzeba będzie wkrótce uchwalić kredyt nowy.

Madryt, 30 lipca. Wczoraj zachorowało na cholerę w samym Madrycie 31 osób, a zmarło 29; w prowincyi Saragossy zachorowało 1024, zmarło 332.

Madryt, 30 lipca. W Huesca (w prowincyi Aragonii) przyszło wczoraj do zaburzenia z powodu wykonywania ustawy o podatku konsumcyjnym. Prefekta zelżono. W zaburzeniu tem poniosła śmierć jedna osoba. Ogłoszono stan oblężenia. Porządek już przywrócony.

Bern, 30 lipca. Przy rozdawaniu nagród na uroczystości strzeleckiej związku szwajcarskiego po królu kurkowym najbliższą nagrodę otrzymał obywatel austryacki Ritzel z Fuegen w Tyrolu.

Wenecya, 30 lipca. Spuszczenie okrętu „Morosini" na morze powiodło się zupełnie.

Bukareszt, 30 lipca. Minister Bratiano odjeżdża dziś wieczorem na jednomiesięczny pobyt do Maryenbadu.

Konstantynopol, 30 lipca. Wielki wezyr już zupełnie przyszedł do zdrowia. Dziś był już u sułtana, a później prezydował na naradzie ministrów.

Peszawar, 30 lipca. Wczoraj odjechał ztąd poseł angielski do Kabulu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 30 lipca 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82·70	82·70
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	99·75
„ srebrna	—·—	83·35
„ złota	—·—	109·15
4% Renta złota węgierska	99·—	99·30
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	868·—
Akcye kredytowe austryackie	284·—	284·80
„ „ węgierskie	288·90	289·25
Londyn	—·—	124·95
Napoleondor	—·—	9·90
Lombardy	—·—	135·25
Akcye Karola Ludwika	244·50	245·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	227·25
Anglo-bank	98·50	98·50
Union	79·80	79·80
Bankverein	—·—	101·80
Staatsbahn	300·—	300·30
Elbethalb.	—·—	166·—
Tramway	193·50	194·40
Länderbank	98·20	98·50
Alpine	—·—	37·50
Marka	—·—	61·35
Rubel	123·50	—·—
Dukat	—·—	5·91
Berlin d. 30 lipca 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	201·75
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	465·—	465·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

Kraków, dnia 30/7. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 —	123 75
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 —	61 50
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	5 95
20-to frankówka złota	9 85	9 95
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 70	102 50
5½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 50	91 25
4% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 50	102 50
5½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
4% Obligi komunalne . I Emis.	96 50	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 75	91 50
5% „ „ „ „ „ . II. Ser.	88 —	89 —
6% „ „ „ „ „	99 50	100 30
5% „ „ Banku hip.	101 40	102 25
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 75	99 25
4% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 50	97 25
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	97 —	98 —
4% „ likwid. „ . „ „ 100	88 50	89 50
Lwów, dnia 29/7. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	280 —	284 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 60	100 25
4% „ „ „ „ „ „ 100	91 25	91 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 65	97 25
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	101 50	102 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	91 65	92 30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 50

Warszawa, dnia 29/7. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 35
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	89 60
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 75
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	92 —
Wiedeń, dnia 29/7. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 70	82 85
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 30	83 50
4% „ „ złota . „ „ 100	108 85	109 05
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	99 45	99 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 —	128 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 —	140 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 25	143 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 75	168 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 —	167 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	99 15	99 30
5% „ papierowa . „ 100	92 45	92 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 75	109 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 25	119 75
„ „ „ 50 „ „ „ 100	118 50	119 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	120 —	120 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	102 20	102 70
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 75	102 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 75	102 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 —	103 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 25	116 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 50	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	33 80	34 20
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	20 70	20 90
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 15	101 75
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 75	99 25
5% „ „ „ 40-let. . „ „ 100	96 50	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 75	100 10
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 75	102 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 —	124 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 —	98 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 25	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 75	100 25
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 80	103 20
4½% „ „ „ „ „ 100	101 85	102 15
4% „ „ „ „ „ 100	99 30	99 60
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	100 75

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 —	100 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 25	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 80	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 70	101 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 50	82 75
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 80	91 30
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	119 40	119 80
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 —	99 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	152 75	153 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 70	100 10
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 —	99 40
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 50	75 —
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 75	178 25
Klary . „ 40 „ m. k.	43 25	43 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 50	114 50
Krakowskie . „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	42 75	43 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 75	15 —
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 90	9 10
Rudolfa . „ 10 „ w. a.	18 50	19 —
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . „ 50 „ w. a.	68 —	68 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	98 50	98 75
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	101 50	102 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	284 10	284 40
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	289 25	289 75
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	98 25	98 50
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	869 —	871 —
—·—	Unionbank . „ 100 „	79 80	80 20
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	286 —	288 —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alfold-Fiuma . na 200 zł.	185 50	186 —
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2370—	2375—
10·50	Franciszka Józefa . „ 200 „	211 25	211 75
13·50	Karola Ludwika . „ 210 „	245 —	245 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	228 —	228 50
11·50	Elżbiety . „ 200 „	238 75	239 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	150 —	150 50
9·50	Rudolfa . „ 200 „	186 25	186 50
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	184 —	184 50
30 fr.	Staatseisenbahn państwowa „ 200 „	299 75	300 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	134 50	134 75
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	458 —	460 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 91	5 93
	20-to Frankówki . „ „	9 91	9 92
	20-to Markówki . „ „	12 27	12 29
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 22	10 24
	Funty szterlingi . „ „	12 45	12 50
	Banknoty włoskie . „ „	49 35	49 45
	Ruble papierowe . za 100 sztuk	123 50	123 75

OGŁOSZENIE

W krajowej śred. Szkole rolniczej w Czernichowie rok szkolny rozpoczyna się z dniem 1go Września r. b. Egzamina wstępu odbywać się będą w dniu 31 Sierpnia od godz. 8 rano,

941 1 3 **Dyrekcya szkoły.**

C. k. Zakład wodoleczniczy w Krynicy

pod kierownictwem Dra **Henryka Ebersa** otwarty od 15 maja do końca września. 695 26

Wielkie dwa psy

a mianowicie pies i suka z góry św. Bernarda sprowadzone, są do sprzedania. Wiadomość w Krakowie, ulica Garbarska Nr. 12. na dole. 911 6 6

Roman Silberbach w Krakowie

wykonywa pokrycia dachów **łupkiem śląsko-morawskim, angielskim, francuskim**, jak również **tekturą ogniotrwałą** (papą dachową) po cenach **najtańszych**. 662 30 30

Farby do malowania dachów

w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokoście, dostarczają do każdej stacyi kolejowej franko, taniej jak każda konkurencya 515 25 32

Hübner i Hanke

we Lwowie, Rynek l. 38.

Woda mineralna CZIGELKA

z świeżego czerpania nadchodzi co tydzień dwa razy do głównego składu rozsyłkowego

Alojzego Muszyńskiego w Grybowie.

Opis i wskazania bezpłatnie.
595 23 24

Mich. Stanisław Bury w Altonie

dawniej 832 8 ?

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu

wysyła **kawę** fr. w paczkach po 5 kilo brutto

Mokkę arabską	5 kilo	złr. 7.40
Jawę złotą Menado	„	„ 6.10
Ceylon perłowy	„	„ 5.80
Ceylon plantacyjny	„	„ 5.30
Cuba	„	„ 5.10
Santos	„	„ 4.30
Mokkę afrykańską	„	„ 3.90

i inne gatunki po cenach umiarkowanych.

Herbatę 1 kilo po złr. 2.40, 2.60, 3.00, 3.80, 5.00, 5.50, 6.40 i wyżej. **Ryż** gruboziarnisty 5 kilo po złr. 2.75 i 4.20. **Wanilię** 10 laseczek za złr. 1.30. Próbki wysyłam franco.

Adres: *M. S. Bury, Altona.*

Sérownia w Cichawie

poczta **Niepołomice**

sprzedaje

sér limburski i szwajcarski

w paczkach pięciokilowych po cenie **umiarkowanej.**

Ponieważ w wielu handlach sprzedają inne sery za cichawskie, przeto zwraca się uwagę, że każda cegiełka zaopatrzoną jest w znak ochronny, przedstawiający krowę i napis: „Cichawa p. Niepołomice.“ 814 6 10

---

113 49 **3000**

zapasowych kobierców

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Kwestya czasu!

Czyż jeszcze dziś mają urzędnicy, kancelarye, kantory i prywatni liczyć n. p. 79×97=7663, albo 9899×7997=79162303? — skoro wszelkie możliwe wyniki mnożenia można odczytać i odpisać z moich wielkich tablic mnożenia, będących bez żadnej pomyłki? zwłaszcza że cena tablic jest tak nizka, iż nie warta nawet wzmianki. Za przysłaniem 40 ct. na przekaz pocztowy, albo w markach pocztowych do podpisanego przysyła się franco to nader pożądane i pożyteczne dziełko.

STEFAN BERNARDI
Beamter der köoigl. ung. Statsbahnen in Losoncz.

Wszelkie księgarnie i handle papieru przyjmują również zamówienia. 927 3 10

MASZYNA PAROWA

o sile 25 koni

z kondensacyą w zupełnie dobrym stanie, która do końca Października r. b. w ruchu pozostanie, wskutek powiększenia fabryki jest pod **przystępnemi warunkami do sprzedania.**

Wiadomość w **Młynach parowych** 946 1 6

MAURYCEGO BARUCHA w Podgórzu.



CHOROBY ZARAŹLIWE.

Wyleczenie rychłe zapomocą **Kapsułek Mothes**, uznanych przez Akademię Medyczną. — Wielkie ich uznanie wyrodziło mnóstwo podrobień i naśladowań. Dla ustrzeżenia się od tychże należy brać jedynie pudełka z etykietą jak obok, z pieczęcią niebieską państwa Francuskiego i dewizą: France, timbre, marques.

261 19 40

Mariacelskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, nocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Kraków, apteki: W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. BIAŁA apt. Erich Keler, Reichert spadk., Kolasa. Fuchs. BOCHNIA apt. F. Reiss, A. F. Pillo. BŁAŻEJOWA apt. Rożejowski. BRODY apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. BRZEŻANY apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. BRZESKO apt. W. Janoszek. BRZOZÓW apt. Halama. BORYNIA apt. Dorożyński. BUDZANÓW apt. D. Jasieński. BRZESZCZE apt. olebawski. BOHORODCZANY apt. A. Mozolleucz. BUKOWSKO apt. A. Serkowski. BUSK apt. Zahradnik. CHODORÓW apt. H. Dyskiewicz. CHRZANÓW apt. S. Sporysz. DOLINA apt. H. Weiz. DROHOBYCZ apt. H. Blumfeld. DOBCZYCE apt. J. Biliński. DĄBROWA G. Mischlec i Rud. Foltyn. DYNÓW apt. Frischmann. DOBROMIL apt. A. Gratowski. FRYSZTAK apt. J. Zaniewski. GŁOGÓW apt. Ig. Stroka. GRYBÓW apt. Kulczycki. GLINIANY apt. Helm. HORODENKA apt. Axentowicz. HUSIATYN apt. Czerski. JAROSŁAW apt. W. Fohm i Wisłocki. JASŁO apt. R. Paleh. JEZIERNA apt. J. Czemeryński. JORDANÓW apt. Edw. Bachner. JEZUPOL Aleks. Mozołowski. KOŁOMYJA apt. Sidorowicz i apt. Stenzel. KRYSTYNOPOL apt. Ormezowski. KAMIONKA apt. Pieper. KAŃCZUGA apt. Heger. KR. KOWIEC apt. W. Komorowski. KUTTY apt. A. Zagajewski. KOMARNO apt. Rechtenberg. KRYNICA apt. H. Nitribitt. KULIKÓW apt. Dadlez i Misiołek. KĘTY apt. Sokalski. KOŁBUSZOWA apt. Sz. Szweda. LESKO apt. Fuchs. LIPNIK apt. A. Fuchs. LISKO apt. F. Moszkowski. LWÓW apteki: Belser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, Jul. Nahlik, J. Piepes i E. Rucker, Skiepiński. ŁAŃCUT apt. Szulc. LEŻAJSK E. Denker. MIELEC apt. Pawlikowski. MIŁÓWKA M. Quirini. MOŚCISKA apt. Schabelk. MONASTERZYSKA P. Gabryś. MOSTY WIELKIE apt. J. Zotyński. NIEPOŁOMICE apt. Tichy. NOWY SĄCZ apt. R. Jakubowski, W. Filipek. NOWY TARG apt. Karol Laur. PODKAMIEŃ apt. St. Konczewicz. PRZEMYŚL apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. PODGÓRZE apt. Skałalski. PRUCHNIK apt. Jan Pietraszek. PILZNO apt. Czajka. PRZEWORSK apt. Switalski. RADYMNO apt. owiechowski. ROZDÓŁ apt. E. Kornberger. RZESZÓW apt. A. Kalinowski i apt. Karpiński. ROZWADÓW apt. W. Gabrowski. SĄDOWA WISZNIA apt. Włodzimirski. SNIATYN apt. T. Niemczewski. SKOLE apt. Lachowski. SAMBOR apt. J. Aleksiewicz. SĘDZISZÓW apt. Mizerski. SOKAL apt. E. Wysoczański. SOKOŁÓW apt. A. Danczak. STANISŁAWÓW apt. J. Macuca, A. Amirowicz i J. Beilt. STRYJ apt. Leon Gartner. SUCHA apt. Czerniski. SZCZUROW apt. W. Heinz. SZCZERZEC apt. Jan Pełka. SZCZUCIN apt. Masłowski. SKAŁA nad Zbruczem apt. Rogalski. SIENIAWA apt. Mańkowski. SUCZAWA apt. Habermann. STOŻYNIEC apt. Fullenbaum. TARNÓW apt. L. Chodaski, apt. Reid, Węgrzynowski. TARNOPOL apt. Fr. Jamrogiewicz i H. Kahane. TŁUMACZ apt. W. Szankowski. TYCZYN apt. Bezejowski. TUSTE apt. Swiderski. UHNOW apt. M. Domain. ULANÓW apt. J. Wroński. WAREŻ B. Krzywobłocki. WOJNICZ W. Nosalski. WINNIKI apt. T. von Brzeski. WILLAMOWICE apt. Schneider. WIZNITZ apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch. ZAŁOZCE apt. Br. Malkowski. ZBARAŻ apt. E. Krub. ZALESZCZYKI apt. Szymonowicz. ZŁOCZÓW apt. Fr. Pettesch. ZAKLICZYN apt. K. Kamienobrodzki. ZBORÓW apt. Rappaport. ŻOŁYNIA apt. M. Romanowski. ŻURAWNO apt. J. Tomaszewski. ŻYDACZÓW apt. M. Bardasz. ŻYWIEC apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. TURKA apt. Zygmunt Kosicki.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym“

427 16 52 **Karola Bradego w Kromieryżu.**

H. Nestlé'go mączka dla dzieci.

Używana od lat piętnastu.

21 odznaczeń, między temi **8 dyplomów honorowych** i **8 medali złotych.**

Marka fabryczna.

Liczne **świadectwa** pierwszych **powag lekarskich.**

Zupełnie wystarczający pokarm dla małych dzieci.

Zastępuje brak pokarmu w piersi matki, ułatwia odwyknienie, jest łatwo i zupełnie strawna, dlatego można ją zalecić także **dorosłym** jako pożywienie przy **słabościach żołądka.**

Dla ochrony od licznych podrobień każda puszka ma podpis **Henryka Nestlé'go** i na etykiecie markę ochronną właściciela głównego składu **F. Berlyaka.**

Jedna puszka kosztuje 90 ct.

Henryka Nestlé'go mleko zagęszczone.

Puszka 50 ct. 810 5 10

Składy w Krakowie: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński, i wszystkie apteki i handle materyałów aptecznych w Galicyi.

Kowanówka pod Obornikiem w W. Księstwie Poznańskiem

Zakład Leczniczy chorób nerwowych i umysłowych,

przeszedłszy po śmierci męża mego Tajnego Radcy zdrowia Dra Józefa Zelaski na własność moją, przyjmuje jak dawniej chorych płci obojej. Do starannej też jak dotąd opieki nad chorymi przybył **Dr. Kończyński**, praktyczny lekarz zamieszkały przy Zakładzie, zaś **Dr. Karczewski** jak dotychczas przyjeżdża z pobliskich Owińsk, gdzie jest dyrektorem publicznego Zakładu, a **Dr. Winklewski** również pozostał przy dawnem współkierownictwie. Administracya również niezmiennie przy mnie została.

889 2 2 *Marya z Schmelingów Zelaskowa.*

Do Ameryki. Agencya polska

Hamburgsko - Amerykańskiej pocztowej żeglugi parowej. Odjazd niemieckich okrętów bezpośrednio do Nowego Yorku 2 razy tygodniowo. — Bliższych szczegółów udziela **Józef Pastor, ulica Deichstrasse Nr. 7 w Hamburgu.**

Sumienni Agenci znajdą zatrudnienie. 416 18 ?

Ceny zniżone.

Reprezentacya Pilzneńskiego Browaru Mieszczańskiego

(Bürgerliches Bräuhaus)

Józef Rapoport

w Krakowie. Rynek 43,

zawiadamia P. T. Publiczność, że sprzedaje

Piwo Pilzneńskie z Browaru Mieszczańskiego w butelkach

$^1/_4$ litra po 8 centów
$^1/_2$ „ „ 16 „
$^1/_1$ „ „ 32 „

Kupującym 100 butelek naraz odstępuje się rabat. 639 28

Zamówienia z prowincyi wykonywuje się najstaranniej za pobraniem należytości.

Kaucya za flaszki po 5, 5 i 8 centów, która w powyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po oddaniu flaszek.

Ceny zniżone. Ceny zniżone. Ceny zniżone.

POWIATOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

przy ulicy Gołębiej l. 3,
jako

ZASTĘPSTWO BANKU KRAJOWEGO

sprzedaje: $4^1/_2$% Listy Zastawne,
$4^1/_2$% Oblig. pożyczki krajowej z r. 1883,
5% „ komunalne,

po kursie dziennym na rachunek Banku krajowego, oraz przyjmuje **wkładki na książeczki oszczędności** i oprocentowuje takowe po 5 od sta rocznie.

865 9 15 **Dyrekcya.**

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!

za niezrównane wyroby
kosmetyczne i toaletowe.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIA. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny i t. d., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. — Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

CEZARIN niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 ct.

VIOLIN przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

PUDR salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon 60 ct.

TROCICZKI desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 0 centów.

!!Powietrze lasów iglastych w pokoju!!

otrzymuje się przez rozpylanie 92 9

KADZIDŁA SOSNOWEGO!

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe. Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do złr. 3.

Mydło z igieł sosnowych,

bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych. — Kawałek 30 centów.

J. IHNATOWICZ

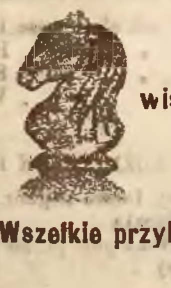
LWÓW, sklepy własne: ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 25, róg Wałowej. Hotel Europejski. KRAKÓW, Sukiennice l. 20.

J. BAJER

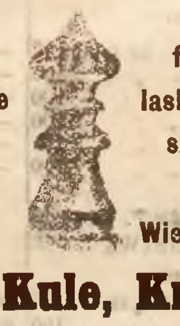
magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

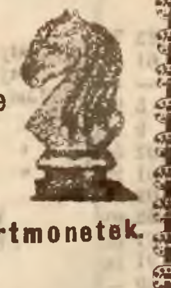
poleca P. T. Publiczności eleganckie i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,



cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby domina itd.



Wszelkie przybory do bilardów — Wielki wybór portmonetek

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

61 23 40

A. Sworzeniowski

majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

Inteligentne rodziny izraelickie zamieszkałe w Krakowie i Wiedniu, życzą sobie przyjąć na wikt i stancyę uczniów lub uczennice, uczęszczających do zakładów publicznych, otaczając ich opieką rodzicielską. Nauka pozaszkolna pod kierunkiem nauczyciela domowego. Konwersacya: francuska, niemiecka, polska. Fortepian w domu. — Warunków udzieli Biuro ogłoszeń i czasopism **E. Silbersteina**, Hotel Saski w Krakowie. 743 8 12

PIWO

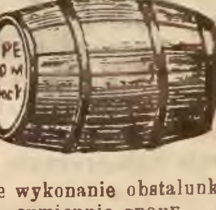
w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.



PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe
PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe



BOK OKOCIMSKI — BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie ulica Św. Jana, 5.

151 37

Do Szan. Czytelników **Nowej Reformy!**



Z powodu straszne złych stosunków eksportowych na Wschód i do Rosyi jestem zmuszony wyprzedawać olbrzymio zaopatrzony mój skład

derek na konie,

zrobionych z materyi 185 cm. długiej, a 115 cm. szerokiej, szczególnie trwałej, gęsto utkanej, a przytem miękkiej, wełnistej, dlatego derki te przydają się także na **kołdry i na koce do kąpieli.**

Sprzedaje się sztukę po złr. **1.55** za pobraniem.

Niepodobające się przyjmuje się bez wszelkiej przeszkody.

Listy proszę adresować: 831 3 3

Orient-Export-Bureau,
Wien, Favoriten.

Świadectwo. Zadowolony zupełnie z derek na konie, przysłanych kilku panom z komendy 8go korpusu w Josefstacie, długich na 185 ctm. a szerokich na 115 ctm. po 1.55 złr. za sztukę, proszę o łaskawe przysłanie za pobraniem pocztowem dziesięciu (10) sztuk takich derek dla kilku panów z komendy 8go korpusu. Na wypadek spodobania się nastąpi dalsze zamówienie.

Praga, dnia 16 maja 1885.

Arpád Pater,
kapitan z komendy 8go korpusu

Utratę lub osłabienie

siły męskiej,

również jak zgubne następstwa wyuzdania, samogwałtu, **tajnych grzechów młodości** i osłabienie nerwowe leczą w krótkim czasie i pod gwarancyą **preparaty Miraculo starszego lekarza sztabowego Dra Müllera.** Cena wraz z dokładnym opisem sposobu użycia 3 złr. 10 ct., przez pocztę o 25 ct. więcej.

Starszego lekarza sztabowego
Dra Müllera

Miraculo-wstrzykiwania

i pigułki leczą bez niebezpieczeństwa i bez bólu wszelkie wypływy z cewki moczowej, rzerzączkę, białe upławy, w przeciągu dni kilku, również i w zastarzałych przypadkach, gdzie już żaden inny środek nie pomógł, gruntownie i bez złych następstw.

Cena 1 złr. 60 ct., przez pocztę o 25 ct. więcej sprowadzać można jedynie z **apteki św. Jerzego, Maksymiliana Schneida**, Wien V, Wimmergasse 33, dokąd się należy udawać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami. — W Krakowie na składzie w **aptece E. Stokmara.** 53 8 8

Wdowa z drobnemi dziećmi bez utrzymania, któ ej jedynym środkiem wyżywienia była **ręczna maszyna**, mając takową z ostatniej potrzeby zastawioną zwraca się do szlachetnych serc Dobroczyńców ludzkości w Imię Boskie wraz z dziećmi, błagając o litościwą pomoc, choćby najdrobniejszym datkiem, aby ją wykupić mogła. Adres: **K. M.** ulica Bajsa l. 10 w Krakowie. 891 3 3

Dwie kamienice

z ogrodami i podworcami są z wolnej ręki do sprzedania w **Nowym Sączu** na ulicy Lwowskiej pod L. 120 i 121. Bliższa wiadomość u Pana Sierackiego w Nowym Sączu. 921 3 3